



oprac. siostra
Elżbieta Zawacka

200 Józef

1495

niez. zdj.

KW

PCK IX 139
W-ua

WĘGORIEWSKA Jadwiga

zam. Gumowska (1945)

spadkobienka PCK

2186/usk

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 2186/4SK

Węgorzeńska Jadwiga
zam. Gumowska

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ k. 15.1

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 2, 5.1-2

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora ✓ k. 20, 5.1-20

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 15.1

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓ oryg. 1 szt., ksero 2 szt. oraz pkt. I s. 1, I/3 s. 8, 9, 10
pkt. II s. 1 11, 13

I/1 RELACJA

- relacja oprac. przez Wandę Sampalską, Jāmie 2000, ups (Ksero)
K. 1 s. 1 oraz dwa egz.

Przystata do fundacji J. Kuczyńska, 2007r.



Przypięte I. Kuczyńska 18.5.2007r.

1/16

Jadwiga Gumowska z d. Węgorzewska (1903-1995)

Urodzona 4.12.1903 w Słobodzie Pokrowskiej na Syberii.

Ojciec - Tadeusz Leszczyc-Węgorzewski po ukończeniu

Instytutu Technologicznego w Tyflisie pracował przy budowie Kolei Transsyberyjskiej. W 1904 r. został głównym architektem Ordynacji Potockich na Podolu z siedzibą w Peczarze.

W maju 1914 matka - Wincentyna z Michalikowskich wraz z trzema córkami /Janiną, Marią, Jadwigą/ przeniosła się do Lublina. Tutaj Jadwiga Węgorzewska ukończyła gimnazjum i kurs PCK a następnie zaczęła uczęszczać do Szkoły Pielęgniarskiej na ul. Smolnej w Warszawie. Ukończyła ją i po uzyskaniu stopnia pielęgniarki dypl. została w 1934 r. instruktorką a później wicedyrektorką szkoły.

Na wiosnę 1938 zorganizowała przeszkolenie spadochronowe pielęgniarek w Aeroklubie Warszawskim. Dnia 29.05.1938 trzyosobowy patrol sanitarny pod kierunkiem Jadwigi Węgorzewskiej zademonstrował na Polu Mokotowskim w Warszawie skok z samolotu z okazji przekazania wojsku 7 samolotów sanitarnych przez PCK.

W lipcu 1938 polska ekipa sanitarna /spadochronowa / zdobyła Puchar Rafaela na międzynarodowym konkursie samolotów sanitarnych w Luksemburgu.

Za utworzenie patroli ^{spadochronowo-} sanitarnych Jadwiga Węgorzewska została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Za ratowanie rannych we wrześniu 1939 otrzymała Krzyż Walecznych. W czasie wojny była zastępczynią przełożonej pielęgniarek w wojskowym Szpitalu Ujazdowskim.

Od listopada 1945 pracowała w PCK w Warszawie przy ekshumacjach i sporządzaniu kart identyfikacyjnych. Po ukończeniu tej pracy wyjechała do Wrocławia gdzie zorganizowała Szkołę Pielęgniarek i była jej dyrektorką. Odeszła z tej pracy z powodu szykan politycznych.

W 1945 r. wyszła za mąż za mgr inż. Tadeusza Gumowskiego/1898-1966/ konstruktora samolotów, uczestnika konspiracji akowskiej we Lwowie /Wachlarz/ więzionego w Gross-Rosen od 1943.

Jadwiga z Węgorzewskich Gumowska zmarła w Warszawie 19.05.1995 r

Teczka HSK

Przypięte
I. Kucz.

na podstawie relacji siostry Wandy z Węgorzewskich Sampolskiej oprac. Iza Kuczyńska

adres W. Sampolskiej
14-200 Stawa

ul.

I/2 Dokumenty

- Zaświadczenie PCK dotyczące zatrudnienia J. Gumowskiej w charakterze dyrektorki Szkoły Pięlegniańskiej PCK, mps (kopia), k.l.s.1
- Zaświadczenie o nadaniu Krzyża Walecznych, W-wa 1959, mps (kopia), k.l.s.2



I/2/1

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

P. Gimnorska Jadwiga ur. 22. X 1903 r.

jest stale zatrudnion w Rezerwa Polna-Saskim

Polskiego Czerwonego Krzyża, w charakterze dyrektorki

szpitala Pichomińskiego P.C.K.

ma prawo noszenia Oznaki Genewskiej (biała opaska z czerwonym krzyżem, zaopatrzona w pieczęć służbową Czerwonego Krzyża i numer niniejszej legitymacji) i pozostaje pod ochroną artykułów 9, 10, 12, 13. C. K. Konwencji Genewskiej z dnia 27.VII.1929 r.

Ważne do dnia 31 grudnia 1945 r.

Pełnomocnik Zarządu Głównego

P.C.K. na Okręg Włocławski



[Handwritten signature]



Ewidencja Zarządu Głównego P. C. K.	Nr. <u>143 / 361</u>
	Kierownik w. Ju. Opólczyński

[Handwritten signature]

[Handwritten signature]
Własnoręczny podpis właściciela legitymacji

Ważność niniejszej legitymacji przedłuża się do dnia 31 grudnia 1948 r.

H. Paśnik, dnia *21.XI* 1947 r.

Polnomoce
Zarządu Gł. P.C.K.
na Okręg I

m. p.

[Signature]

Ważność niniejszej legitymacji przedłuża się do dnia 31 grudnia 1948 r.

[Signature], dnia *5.II* 1948 r.



Polnomoce
Zarządu Gł. P.C.K.
na Okręg I

[Signature]

Ważność niniejszej legitymacji przedłuża się do dnia 31 grudnia 1948 r.

dnia 1947 r.

m. p.



POLSKI CZERWONY KRZYŻ

LEGITYMACJA Nr *145* / *1947/48*

I/2/2

.....

Stwierdzam, że rozkazem z dnia 29 miesiąca 1939 roku
Sztabu Armii Łódź i Warszawa *dypl. Węgierskiego Jędrzej* za wykazane nęstwo i wybitne zasługi
w Obrocie Warszawą w bitwie pod Warszawą został odznaczony .. *Krypcin* ..
Wolaczka ..

Były Dowódca Armii Łódź i Warszawa

J. Rómmel
Gen. Dyw. Juliusz Rómmel/

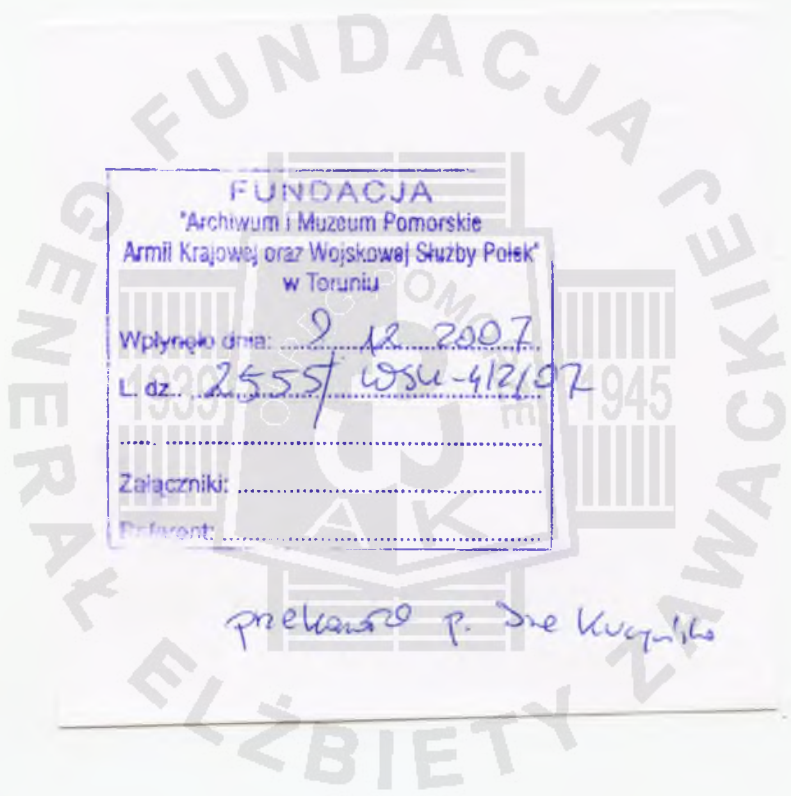
Warszawa
"30" października .. 1939 r.

Zgodnie z poleceniem Gen. Dyw. J. Rómmel
s t w i



J. Rajat

Warszawa, dn. 7/XI. 39



FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 9 12 2007

L. dz. 2555 / WSU-412/07

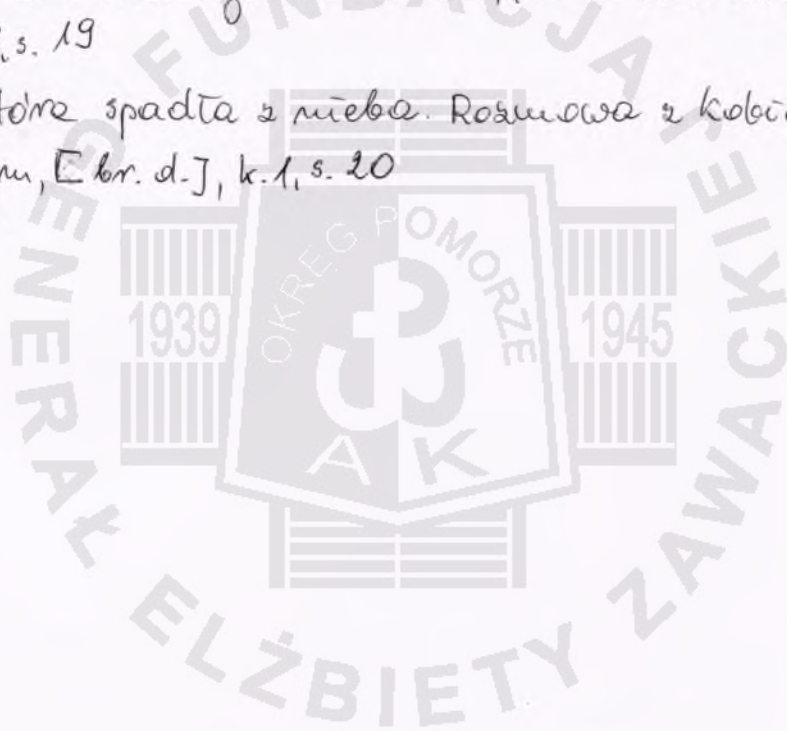
Załączniki: _____

Przebieg: _____

prekasa p. Dne Kuznits

?/3 Inne materiały (uciątki prasowe) dot. osoby rektora

- Dzielne pielęgniarki PCK uczą się skakać ze spadochronem, „Dzień Dobry!” „Gazeta codzienna” 9 maja 1938/127, k.1, s.1
- 7 samolotów sanitarnych dla wojska od PCK, „Express Pomorski” 30 maja 1938, k.1, s.2
- Czerwony krysi w szrankach lotniczych, „Gostem” czerwiec 1938 nr 6, k.11, s.3-13
- A. Finmel, Polskie samoloty sanitarne w Luksemburgu, „Gostem” wrzesień - październik 1938 nr 7-8, k.5, s.14-18
- Wielki triumf sanitarnego lotnictwa, „Goniec Warszawski” 12 lipca 1939, nr 190, k.1, s.19
- Dzielowcy, które spadła z nieba. Rozmowa z kobietą - okoczkien spadochronowym, [br. d.], k.1, s.20



WYDAWCA: WYDZIAŁ WYDAWNICZY PAŃSTWA POLSKIEGO



CENA
w całej Polsce
10
Ct 50

Nr 127

DZIEŃ DOBRY!

ROK VIII P M GAZETA CODZIENNA

Dzielne pielęgniarki P. C. K. uczą się skakać ze spadochronem

W ramach kursu I i II stopnia spadochroniarskiego LOPP rozpoczęło się pierwsze w Polsce szkolenie w skokach ze spadochronem pielęgniarek Polskiego Czerwonego Krzyża. Przeszkolenie przechodzi dziewczęta pielęgniarek P.C.K. O trudnościach tego rodzaju szkolenia świadczy fakt, iż na kurs zgłosiło się początkowo 77 kandydatek, z których część odpadła przy badaniach lekarskich, pozostałym zaś kandydatkom — rodzice odmówili zezwolenia.

Po wystąpieniu wykładów teore-

tycznych, trwających kilkanaście godzin odbyły się ćwiczenia praktyczne.

W niedzielę dn. 8 maja zakończyła się pierwsza część kursu spadochroniarskiego dla pielęgniarek, połączona z efektywnymi skokami grupowymi na lotnisku.

Skoki odbywały się z wysokości 700 metr. z samolotu grupami po trzy osoby, w towarzystwie instruktora spadochronowego LOPP. Należy podkreślić, iż zarówno podczas skoków z balkonu z tejże wysokości jak i z samolotu, pielęgniarki P.C.K. były znakomicie opanowane nerwowo, i ani jedna z osób biorących udział w skokach nie cofnęła się przed wykonaniem swego zadania. Należało również podziwiać świetną orientację i zimną krew u tych młodych dziewcząt, nie wahających się ani chwili przed skoczeniem w przepaść i dających sobie doskonałe radę z tym nowym dla siebie „terenem” przyszłej ich pracy pielęgniarskiej, gdy nie będzie innego sposobu dotarcia z pomocą do chorego lub rannego, jak tylko droga

skoku ze spadochronem.
Zgromadzeni na lotnisku z zapartym oddechem śledzili oderwanie się jednej z pielęgniarek, która leciała około 500 metrów, jak kamień pierśiowy, gdyż, jak potem stwierdziła, ze spadochronem plecowym nie mogła sobie dać rady.

Wydawca: **30**
 Maja
 1938 r.



Express Poranny

Z tajemniczego szosy na Plac Napoleona

wylania się wreszcie stacja telewizyjna (str. 8)

7 samolotów sanitarnych

dla wojska od P. C. K.

Pokazowe loty z „rannymi” i sanitariuszki-skoczkowie powielrzni



Nowe samoloty sanitarne ufundowane przez PCK

W równym, zwartym szereg u- stawiły się wczoraj na lotnisku Mo- kołowskim w Warszawie samo- loty sanitarne, ufundowane przez Polski Czerwony Krzyż i wzo- raj właśnie przekazane wojsku. Pięć Lublin R-XVI, jeden RWD- 13 i jeden PWS-2. Wszystkie ca- kowicie wyprodukowane i wyek- wipowane w kraju.

Godz. 11-ta. Rozlegają się dźwię- ki hymnu narodowego. Na lotni- sko przybywa wiceminister spr. wojsk. Litwinowicz z gen. Osin- skim prezesem PCK, gen. Roupper- tem, gen. Krok-Paszowski, plk. Plumetlem i przechodzi przed Iron- tem kompanii honorowej, po czym zajmuje miejsce na trybunie.

Gen. Osinński zwraca się z krótkim przemówieniem do gen. Litwi- nowicza i w jego ręce przekazuje samoloty. Kończąc, prezes PCK, wzniósł okrzyk: „Niech żyje Pan! Prezydent Rzplitej i Marszałek

„Smigły Rydzi”, który podchwycili i umieszczono w karetkie sanitarnych. Teraz rozpoczyna się najbardziej emocjonująca część uroczystości — skoki skrzydlatych sanitariuszek z Fokkera.

Najpierw w „charakterze sondy” wyskoczył p. Burghardt. Po nim niemal jednocześnie wyskoczył in- struktor p. Zacharski oraz panice: Barbara Nicimrska, Alia Maksy- mowiczówna i Halina Okrzesikow- na.

Jeszcze nie przebrzmiały okla- ski, towarzyszące skokom pierw- szej Irówki, gdy z Fokkera wysko- czyła druga narlia sanitariuszek p. Jadwiga Węgrzewska, wice- dyrektorka szkół pielegniarek PCK, p. Bronisława Dusicka- Rudominówna, p. Zofia Kowali- kówna i p. Irena Markiewiczówna.

Na zakończenie skoczył znany in- struktor, p. Dobrowolski. Miała jeszcze skakać p. Maria Kislerów- na, ale nie starczyło dla niej miej- sca. Nic więc dziwnego, że w o- czach zapalanej skrzydlatej sani- tariuszki błyszczały łzy.

Z 140-tu uczennic 77 kandydatek zgłosiło się na skrzydlate sani- tariuszki. Część jednak odpadła — nie otrzymały zezwolenia rodzi- ców, a część nie zdała „egzami- nu” lekarskiego. Trudno sobie wyobrazić rozpaczą odrzuconych.



Podczas wczorajszej uroczystości przekazania armii samolotów sanitarnych, ufundowanych przez P.C.K. — o czym piszemy na str. 3-ej — odby- ty się na lotnisku elekrownie skoki spa- dochronowe, wykonane przez świeżo wyszkolone pielegniarki PCK. Oto jed- na z pielegniarek składająca spado- chron po skoku.

3/3/3



JESTEM!

W CZASIE POKOJU I WOJNY NA STANOWISKU

ROK XVIII.

CZERWIEC 1938

Nr 6

Przewodnicząca Korpusu Sióstr PCK. hr Maria Tarnowska składa gratulacje dzielnym pielęgniarkom na Polu Mokotowskim

P.C.K. CHRONI RATUJE

FUNDACJA
GEN
REG POM
SKIE



3/3/4

Samoloty sanitarne ofiarowane przez
P.C.K. wojsku — niżej pielęgnarka
P.C.K. po szczęśliwym wylądowaniu



CZERWONY KRZYŻ W SZRANKACH LOTNICZYCH

Pierwsza tego rodzaju impreza, jaką urządził Polski Czerwony Krzyż. Pokazowe loty „z rannymi”, popisowe skoki pielęgniarek na spadochronach. Tłumy publiczności, na lotnisku mokotowskim, pamiętającym wspaniałe przycięcia bohaterów przestworzy, których wielbiła cała Polska — owacje, gratulacje... Publiczność nasza przepada za wyczynami lotniczymi, kocha „ludzi powietrza”. Polski Czerwony Krzyż nie posiadał dotychczas żadnych możliwości dla zorganizowania imprezy lotniczej, własnej, która akcji propagandowej oddaje zawsze duże usługi, gdyż najlepiej pobudza zainteresowania t. z. szerokiego ogółu.

Dopiero z chwilą rozwoju lotnictwa sanitarnego, a więc rozpoczęcia budowy samolotów ze znakiem Czerwonego Krzyża i szkolenia pielęgniarek w niesieniu pomocy podczas transportów powietrznych, zostały stworzone warunki, umożliwiające podejmowanie imprez o charakterze propagandowo-lotniczym.

Dzień 29 maja, w którym P. C. K. przekazał armii siedem samolotów sanitarnych, ufundowanych kosztem około miliona złotych, jest datą ważną dla nas.

Nie będziemy przytaczali szczegółów tej wspaniałej rewii powietrznej pod znakiem Czerwonego Krzyża. Opisała ją dokładnie prasa polska. Wszystkie dzienniki zamieściły następnego dnia wielospaltowe i entuzjastyczne opisy, obficie ilustrowane zdjęciami. Polskie Radio zaraz po południu w niedzielę nadało półgodzinną transmisję z Pola Mokotowskiego. Bohaterkami „dnia” były uczennice szkoły pielęgniarstwa, które wyskakiwały na spadochronach z samolotu.

W artykule naszym zamieścimy raczej to, czego ani prasa, ani radio w pośpiechu pracy informacyjnej nie po-

Przemówia Prezes Gen.
Al. Osiński



Odpowiada przedstawiciel
wojska II wiceminister
M.S.Wojsk. gen. Litwinowicz



1/3/5

W powietrzu

dały, względnie zbyt pobieżnie omówiły. A więc, przede wszystkim — cel i charakter tej lotniczej manifestacji. Uczestnicy wielkiej i polsko-bolszewickiej wojny niewątpliwie dobrze pamiętają owe niekończące się sznury wozów z rannymi, które po wyboistych drogach i wertepach ciągnęły całymi kilometrami w drodze do szpitali i lazaretów polowych. Gdyby istniała statystyka zgonów, spowodowanych przez taką właśnie „podróż” wozami, gdyby można było ująć w cyfry sumę potwornych cierpień rannych, którym podróż „na podwozie” skróciła życie, cyfry takie byłyby ciekawe z wielu względów. Przede wszystkim skłoniły by nas już znacznie wcześniej do tworzenia eskadr samolotów sanitarnych, które właśnie rannym, zwłaszcza ciężko rannym — niosą pomoc szybką, niemal natychmiastową. Droga od podwozia chłopskiej, od „dwukółki” sanitarnej do nowoczesnego samolotu, który może startować i lądować na przygodnych i małych nawet lądowiskach, który posiada kabinę dla chorych zaopatrzoną nawet w bieżącą wodę — naprawdę jest imponująca, gdy chodzi o realizację dzieła miłosierdzia w pełnym tego słowa znaczeniu. Zmniejszanie cierpień ludzkich — to przecież jedno z zasadniczych zadań Czerwonego Krzyża. Po to, przecież, został powołany do życia.

— Gdyby Napoleon miał chociaż jeden karabin maszynowy, inaczej potoczyłyby się losy bitwy pod Waterloo — powiedział jeden z wojskowych.

— Gdyby Henryk Dunant posiadał chociaż jeden samolot sanitarny, nie było by potwornej sceny w kościele w Castiglione, zamienionym na chwilowe schronienie dla

W oczekiwaniu na chwilę wylądowania pielęgniarek, które wyskoczyły z samolotu, uzbrojone w spudochron i — odwagę





Na trybunie honorowej po skończonych uroczystościach

rannych i konających z upływu krwi i braku lekarzy i lekarstw. Rola lotnictwa sanitarnego jest dziś ogromna, a udział w tej dziedzinie akcji sanitarnej Polskiego Czerwonego Krzyża stwarza zupełnie dla PCK. nowe możliwości, ale zarazem i powiększa — odpowiedzialność.

Ofiarowanie armii siedmiu samolotów sanitarnych jest darem cennym, równie jak godnym uznania jest fakt przeszkolenia pierwszej w Polsce ekipy pielęgniarek P.C.K. w skokach na spadochronach. Ale chyba nikt sobie nie wyobraża, aby na tym można było poprzestać. Polski Czerwony Krzyż postawił w powietrzu dopiero „pierwsze kroki”. By iść dalej tym szlakiem, trzeba mieć, prócz zapala, którego nie brak, odpowiednie środki. Dostarczyć je musi oczywiście społeczeństwo, rozumiejące dobrze, że ofiara na ten cel opłaci się znakomicie w czasach grozy i klęski, kiedy tysiącom istnień ludzkich zależy będzie na każdej minucie, kiedy z niepokojem wypatrywać będziemy czy na tle nieba nie wykwitnie biały punkcik spadochronu z pielęgniarką, przynoszącą „z nieba” pomoc.

W odpowiedzi na ów milion, wydany na siedem samolotów sanitarnych, nowy — milion członków PCK. powinien przyczynić się do powstania nowych — siedmiu samolotów. Milion — w odpowiedzi na milion... Zagadnienie jest tego rodzaju, że musimy operować pojęciami milionów,

Musimy pod tym względem sięgnąć do ulubionych w naszym społeczeństwie wzorów z zagranicy. Oto np. Amerykański Czerwony Krzyż wydał w r. ub. 25 milionów złotych na pomoc dla powodziń. Ale posiada — 13 milionów członków, którzy składają chętnie ofiary na tak zasłużoną Instytucję.

A teraz podsumujmy dla wykończenia całości obrazu rezultaty pięknej uroczystości na Polu Mokotowskim, przejawiające się w zainteresowaniach opinii publicznej, wyrażonej na łamach prasy. Przede wszystkim tytuły artykułów i opisów, świadczące, że „temat” dobrze przez prasę został przyjęty: Wspaniały dar dla armii. Podniosłe uroczystości na Polu Mokotowskim, Piękny dar P.C.K., Dziewczęta, które spadają z nieba...

...Nie należy wątpić, iż wielu z patrzących na te pokazy niechybnie wstąpi w szeregi P.C.K., który spełnia tak ważną i zaszczytną funkcję w pracy dla dobra Państwa — kończy swój opis publicysta z Prasy Polskiej...

...Uroczystość ta połączona, była z niezmiernie interesującym, atrakcyjnym pokazem lotniczej służby sanitarnej. Niewątpliwie najbardziej sensacyjną częścią tego pokazu były skoki ośmiu pielęgniarek Czerwonego Krzyża ze spadochronami z pokładu wielosobowego Fokkera — podkreśla w słowach gorących ilustrowany Kurier Codzienny.



Defilada powietrzna



HALIANA SZECÓŃKA zd.
M-NA OKRZEŚNIK.
POLE MORCOTOWSKIE VIII.1938.
SE UCHA CZKA SZKOŁY PIEL. PCK

I/3/8



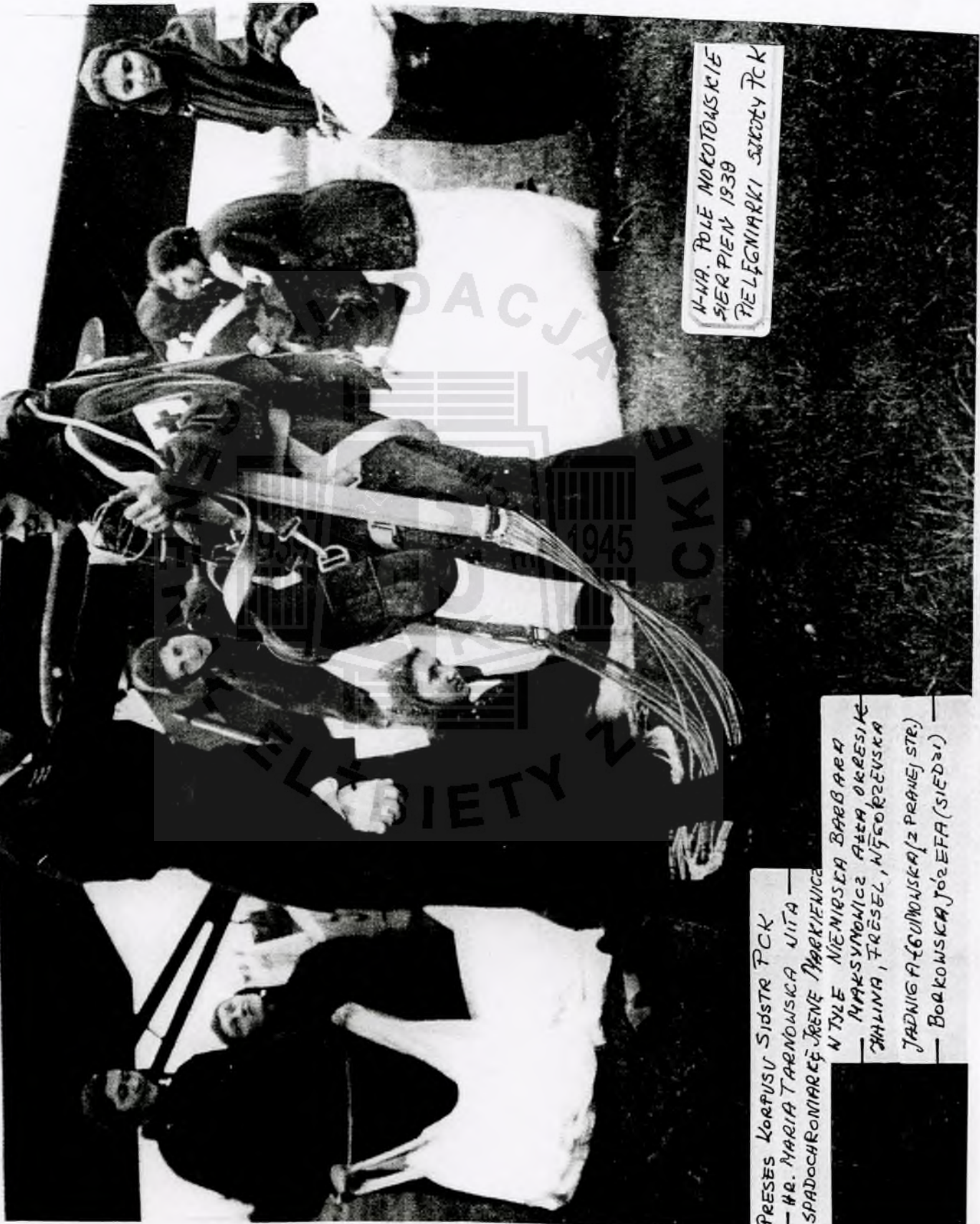
J. Martiniowa J. Mgoneska
 PIELĘGNIARKI SZKOLY PIELEGNIASTWA PCK W WARSZAWIE.
 KURS SPADACHRONIARSTWA 1938R.

16/9



KURS SPADOCHRONIARZY - J. MARKIEWICZ I J. WĘGORZEWSKA - PIELĘGNIARKI SZKOŁY PIELĘGNIARSTWA
 1938r
 PCK. 7

143/1



14-MA. POLE MOKOTOWSKIE
 SIERPIEN 1939
 PIELĘGNIARKI SIEDZI PCK

PRESES KORPUSU SIDRA PCK
 — HR. MARIA TARNOŃSKA UITA —
 SPADOCHROMARĘ JENĘ MARKIEWICZ
 N TYLE NIEMIEŃSKA BARBARA
 — MAKSYMOWICZ ATER OKRESIK
 — HALINA, FRZESEK, NIĘGORZEWSKA
 JADWIG AŁEUMOWSKA (Z PRAWIEJ STR.)
 — BORKOWSKA JOZEFKA (SIEDZI)

10/11

INSTR. LOTNICTWA
DOBROWOLSKI
ZAHARSKI
SZKOLA PIEL. PEK 1938



Imieniu Bohatera Bohorodki i Zakochani
Spacelnomistki Blety Pielgnomistki PCK - Wina
1938R2



L.dz. 3656 WSK 02

2/3/12



SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA
KURS SPADOCHRONIAREK W-WA 1938 r.

Pole Mokotowskie 1938 r.

Stok przedmiarek PCK nad jeziorem
Molotowskim w Warszawie 1938r



Stok przedmiarek PCK nad jeziorem
Molotowskim w Warszawie 1938r

F/3/13



1938. Ekspedycja Skowron - Jędrzejowski - Pełk

1/3/14

Oplata pocztowa ulszczona ryczałtem



JESTEM!

W CZASIE POKOJU I WOJNY NA STANOWISKU

ROK XVIII.

WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 1938

Nr 7 – 8

POLSKA ZDOBYŁA PUCHAR RAFAELA

Dnia 15 września r.b. odbyła się w Aeroklubie R. P. uroczystość wręczenia polskiemu lotnictwu sanitarnemu pucharu Rafaela, oraz dekorowanie honorowymi odznakami Polskiego Czerwonego Krzyża ekipy sanitarnej, która brała udział w międzynarodowych konkursach samolotów sanitarnych w Luksemburgu.

Przemówienie wygłosił szef lotnictwa wojskowego i członek Kom. lek. Belg. Czerw. Krzyża płk. Sievaerts, podkreślając w gorących słowach zasługi Polski w dziedzinie lotnictwa sanitarnego i wyrażając swój podziw dla dzielnej ekipy polskich lotników i pielęgniarek Czerwonego Krzyża, które zapoczątkowały w Polsce kobiece drużyny pielęgniarek-spadochroniarek, niosących odważnie pomoc z powietrza. Następnie przyznał wielkie zwycięzce, jakie Polska osiągnęła w budowie doskonałych typów samolotów sanitarnych, wyróżnionych już dwukrotnie na terenie międzynarodowym. Puchar Rafaela odebrał z rąk płk. Sievaerts'a członek Rady Głównej PCK, p. Tytus Filipowicz.

Z kolei p. Anna Paszkowska, z ramienia Zarządu Głównego PCK, wręczyła odznaki honorowe Polskiego Czerwonego Krzyża z dyplomami uczestnikom ekipy sanitarnej i pielęgniarkom-pilotkom: mjr. pil. dr Józefowi Leoszkowi, kpt. pil. Leszkowi Karczewskiemu, por. pil. Mieczysławowi Jakszewiczowi, dr pil. Eugeniuszowi Przysieckiemu, instruktorowi LOPP Leonardowi Dobrowolskiemu, kpt. pil. Mieczysławowi Pronaszko, por. pil. Henrykowi Konarzewskiemu, kpr. Korczewskiemu, oraz pielęgniarkom PCK. Jadwidze Węgorzewskiej, Józefie Borkowskiej, Janinie Rudomino-Dusiackiej, Alfy Maksymowicz, Barbarze Niemińskiej, Marii Kiesler, Halinie Okrzesik, Zofii Kowalkównie, Irenie Markiewicz.

Puchar Rafaela Polska zdobywa już dwukrotnie. Pierwszy raz zdobyła tę nagrodę w r. 1933 podczas konkursu samolotów sanit. w Madrycie, gdzie nasz górnołłat Lublin RXVI zwyciężył w konkursie sprawności technicznej francuski Potez i hiszpański Avro. Lublin XVI zdobył tę nagrodę za najlepsze własności transportowe bezpieczeństwa i wyzgodę dla chorych i rannych.

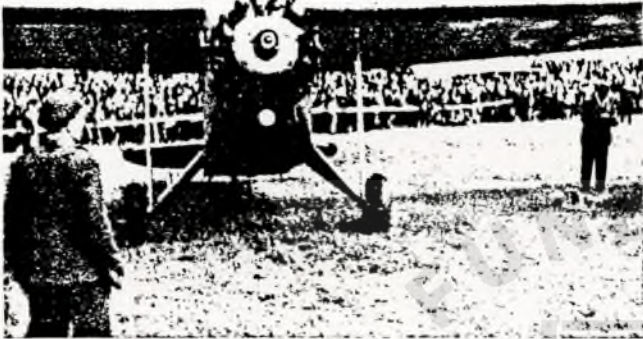
POLSKIE SAMOLOTY SANITARNE W LUKSEMBURGU

Pułk. Dr. Med. ANTONI FIUMEL
Kierownik Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich

Wielką chwałą okryło się polskie lotnictwo sanitarne w czasie międzynarodowego konkursu samolotów sanitarnych, zorganizowanego przez Komitet Medycyny Wojskowej w dniu 3-go lipca 1938 roku w Luksemburgu.

Jednocześnie w Luksemburgu odbyła się Międzynarodowa Konferencja Komitetu Medycyny Wojskowej, w której wzięli udział przedstawiciele medycyny wojskowej 30 państw.

Przed trybunami na lotnisku w Luxemburgu.



Polska reprezentowana była przez Szefa Wojskowej Służby Zdrowia gen. bryg. dra Stanisława Roupperta, któremu towarzyszyłem jako przedstawiciel wojskowej lotniczej służby zdrowia.

Stolica Wielkiego Księstwa Luksemburg nie posiada lotniska, dlatego konkurs samolotów sanitarnych odbył się na lotnisku miasta Esch nad rzeką Alzetta, oddalonego od miasta Luksemburg o 20 km.

W skład naszej ekipy wchodziły trzy samoloty:

1. Samolot sanitarny „Lublin R-XVI bis”, pilotowany przez kpt. pil. Karczewskiego Leszka,
2. Samolot sanitarny „L.W.S. 2”, pilotowany przez por. pil. Jankiewicz Mieczysława,
3. Samolot sanitarny „R.W.D. 13”, pilotowany przez pil. dra Przysieckiego Eugeniusza.

Na kierownika ekipy wyznaczony był mjr. pil. dr Leszko Józef, a obsługę techniczną wykonywał kpr. Korczowski — mechanik samolotowy.

Jednocześnie do Luksemburga wysłany został patrol skoczków sanitarnych, w osobach: Dobrowolskiego Leonarda — głównego instruktora referatu spadochronowego I.O.P.P., p. Węgorzewskiej Jadwigi — wice dyrektorki

Gen. Rouppert w rozmowie z p. Dobrowolskim, instruktorem LOPP.



Szkoly Pielęgniarstwa P.C.K. oraz p. Markiewiczówny Ireny — słuchaczki tej szkoły.

Polski Czerwony Krzyż reprezentował dr Dzierzkowski Tadeusz.

Już od samego rana dnia 30-go lipca rb. tłumy publiczności podążały na lotnisko, gdzie miała nastąpić decydująca walka o 4 nagrody dla najlepszych samolotów sanitarnych.

Punktualnie o godz. 9 m. 30 Komisja Konkursowa rozpoczęła urządowanie, kwalifikując poszczególne samoloty sanitarne pod względem ich komfortu i wyposażenia sanitarnego oraz właściwości technicznych.

Przedstawiciele 30 państw oraz tłumy publiczności z wielkim zaciekawieniem oglądali polskie samoloty sanitarne, informując się szczegółowo o ich właściwościach technicznych.

Co parę minut cała nasza ekipa, na czele z gen. drem Rouppertem, otaczana była przez grupy obcokrajowców, którzy informowali się o organizacji lotnictwa sanitarnego w Polsce, o typach używanych samolotów sanitarnych, o szkoleniu pielęgniarek w zakresie lotnictwa sanitarnego i sportu spadochronowego. Staraliśmy się zadowolić ciekawość pytających w możliwie wyczerpujący sposób.

Na żądanie Komisji Konkursowej samolot sanitarny „R.W.D. 13” obowiązany był zademonstrować swe właści-



Gen. Rouppert i dr Przysiecki przed R. W. D. 13.

wości techniczne. Dzielny pilot dr Przysiecki uruchamia silnik i łagodnie roluje po lotnisku, zatrzymując się przed trybunami. Nagle, ku zdumieniu widzów, samolot wykonuje szybkie obroty naokoło osi pionowej z uniesionym ku górze ogonem, wykazując tym swoją zwrotność. Publiczność nagrodziła ten wyczyn hucznymi oklaskami i z zaciekawieniem przyglądała się dalszemu pokazowi.

R. W. D. 13 na lotnisku w Esch.



Samolot startuje na małej przestrzeni, omal że nie pionowo wznosi się ku górze, na chwilę znika nam z oczu, wreszcie kilkakrotnie demonstruje szybkość maksymalną i minimalną i znów ląduje na małej przestrzeni. Widzowie zachwyceni są samolotem, a dzielny pilot po wyjściu z kabiny dostaje huczne brawa. Otaczają nas delegaci obokrajowi, prosząc gen. dra Roupperta o umożliwienie im wykonania lotu. Dr Przysiecki wyciąga z kieszeni notes i układa kolejikę „amatorów lotu”.

Zgłaszających się jest tak dużo, że zmuszeni jesteśmy ograniczyć listę.

Uwaga widzów kieruje się teraz na samolot francuski „Pelikan”, który był pilotowany przez dra Crochet i zbliżony jest w swej konstrukcji do samolotu „R.W.D. 13”.

Samolot wykonuje te same próby, jednak nie tak pięknie i zwinnie, jak samolot polski. Widzowie nie wykazują entuzjazmu i dokładnie zdają sprawę, że zwycięstwo odniósł polski samolot.

Konkurs jest skończony. Komisja Konkursowa opuszcza lotnisko i udaje się na obrady, celem wydania ostatecznej decyzji.

Gościnni Luksemburczycy zapraszają nas na śniadanie do Kasyna w mieście Esch.

O godz. 14-ej udajemy się wszyscy do Ratusza miasta Esch. Przed wejściem do Ratusza orkiestra wygrywa skoczny marsz. W sali reprezentacyjnej zebrała się już Rada Miasta i delegacje państw obcych. Komisja Konkursowa ukończyła obrady. Przemawia burmistrz miasta, witając wszystkich obecnych oraz ogłasza wyniki konkursu.

Puchar Raphaela po raz drugi dostaje Polska za najlepsze rozwiązanie budowy i urządzenia kabiny dla rannych w samolocie „I.W.S. 2” (po raz pierwszy omawiany puchar dostaliśmy w 1933 roku na Międzynarodowej Wystawie Lotnictwa Sanitarnego w Madrycie za samolot sanitarny „Lublin R-XVI bis”).

Nagrodę miasta Esch po raz pierwszy dostaje Polska za samolot sanitarny „R.W.D. 13” (nagroda przechodnia).

Niemilknące wiwaty zapijano szampanem.

A więc jesteśmy zwycięzcami, a więc praca nasza nie poszła na marne.

W godzinach popołudniowych dnia 3-go lipca b.r. do Luksemburga miała zjechać wycieczka 200 lekarzy belgijskich. Szef Sanitarny Lotnictwa belgijskiego płk. dr Sillevaerts, wielki przyjaciel Polski, prosi gen. dra Roupperta, by zgodził się o godz. 17-ej urządzić pokaz polskiego lotnictwa sanitarnego dla jego rodaków. Gen. dr Rouppert daje swą zgodę.

Pierwszy startuje samolot sanitarny „R.W.D. 13” i znów przedstawia widzom swe zalety.

Megafony zapowiadają kulminacyjny punkt pokazu. Oto za chwilę ma wykonać skoki patrol sanitarny skoczków polskich.

Napięcie widzów rośnie. Po lotnisku sunie samolot sanitarny „Lublin R-XVI bis” pod wprawna ręką kpt. pil. Karczewskiego i zatrzymuje się przed trybunami. Jednocześnie do samolotu zbliża się nasza ekipa skoczków pod dowództwem mira dra Leoszko. Skoczkowie wchodzą do kabiny samolotu. Wszystko gotowe. Samolot ładnie startuje i na chwilę znika. Wnet pojawia się. Z wysokości 300 metrów wypadają ze spadochronem dwie skrzynki sanitarne: jedna z narzędziami chirurgicznymi, druga — z materiałem opatrunkowym.

Samolot znów oddala się od lotniska, nabiera wysokości. Megafony ogłaszają, że już za chwilę wykonane zostaną skoki. Istotnie, samolot zbliża się do lotniska i z wysokości 700 metrów skaczą nasi skoczkowie.

Chwila niepokoju i ciszy. Napięcie wzrasta. Naraz widzimy, że spadochrony rozwinęły się. Entuzjazm widzów doszedł do szczytu. Mało oklasków. Niemilkące krzyki. Kapelusze fruują w powietrzu. Płk. Sillevaerts rzuca mi się w objęcia, ściska mnie i w entuzjastycznych słowach wyraża zachwyt. Przyznaje się, że przeżył chwilę silnego wzruszenia w obawie, że spadochrony mogą się nie rozwinąć.

Na ustach widzów „Pologne”. Megafon ogłasza, że za chwilę odbędzie się uroczystość „chrztu” naszych dzielnych pań — skoczków.

Do trybuna zbliża się gen. dr Rouppert, a jednocześnie samochód przywozi nasze panie. Gen. dr Rouppert w serdecznych słowach po polsku dziękuje skoczkom za świetną propagandę imienia Polski, wręczając paniom Węgorzewskiej i Markiewiczównie odznaki instruktorów spadochronowych po wykonaniu piątego skoku z samolotu. Brawa 20-tysięcznego tłumu, okrzyki, kwiaty. Do gen. dr Roupperta zbliża się Prezes Luksemburskiego Czerwonego Krzyża pani Mayrisch de Saint Hubert i wręcza mu srebrny puchar — nagrodę Luksemburskiego Czerwonego Krzyża dla całej ekipy polskiej (piloci i skoczkowie).

Pozostaje jeszcze „tour d'honneur”. Samochód obwozi wokół trybun gen. dra Roupperta, obie panie i mnie. Znów wiwaty i brawa.

Zatrzymujemy się przed grupą naszych rodaków — robotników z fabryk w Esch, których tu jest około 700. Prezes stowarzyszenia polaków p. Majerowicz wręcza paniom bukiety kwiatów i w imieniu rodaków składa serdeczne gratulacje za sławienie Polski. Wzruszeni jesteśmy wszyscy. Widzę łzy w oczach rodaków. Przecież ogarnia nas wspólna radość z odniesionego sukcesu dla chwały Ojczyzny.

Opisać muszę jeszcze jeden sukces naszego lotnictwa sanitarnego. Dnia 4-go lipca b.r. lekarz chirurg z Liège płk. dr Voncken został telefonicznie wezwany do szpitala, celem dokonania operacji. Chodzi o pośpiech, by przystąpić do ratowania chorych. Za zgodą gen. dra Roupperta samolot sanitarny „Lublin R-XVI bis” w godzinach rannych startuje do Liège, a w kilka godzin potem dr Voncken po dokonaniu 4-ch operacji znów wraca do Luksemburga. Przewodniczący Konferencji — amerykański chirurg dr Bainbridge — w serdecznych słowach dziękuje gen. drowi Rouppertowi, wychwalając nasze lotnictwo sanitarne i podkreślając jego użyteczność, przykładem czego jest odbyty lot i uratowanie 4-ch chorych.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że Polski Czerwony Krzyż bierze żywy udział w organizacji i rozwoju naszego lotnictwa sanitarnego oraz w dużej mierze przyczynił się do odniesionego sukcesu w Luksemburgu.

Nasza ekipa samolotów wystąpiła w Luksemburgu pod znakiem Czerwonego Krzyża, poza tym zawdzięczając finansowemu poparciu władz czerwono-krzyżskich zdołaliśmy należycie przygotować zarówno samoloty sanitarne jak i ekipę skoczków.

Wyrazy uznania należą się i Głównym

Pielęgniarki P.C.K. przedmiotem owacji na lotnisku



wi L. O. P. T. który popiera rozwój lotnictwa sanitarnego w Polsce, a również brał udział w naszym zwycięstwie, delegując p. Dobrowolskiego, oraz zaopatrując ekipę w spadochrony. Z wdzięczając również L. O. P. P. pielęgniarki P. C. K. mogły ukończyć kurs skoczków spadochronowych.



Szeł lotnictwa wojskowego w Belgii plk. Silvaerts wręcza puchar Ralaela członkowi Rady Głównej P.C.K. p. Tytusowi Filipowiczowi. Obok — uczestnicy ekipy sanitarnej, biorącej udział w zawodach w Luxemburgu — z szefem ekipy gen. Rouppertem.

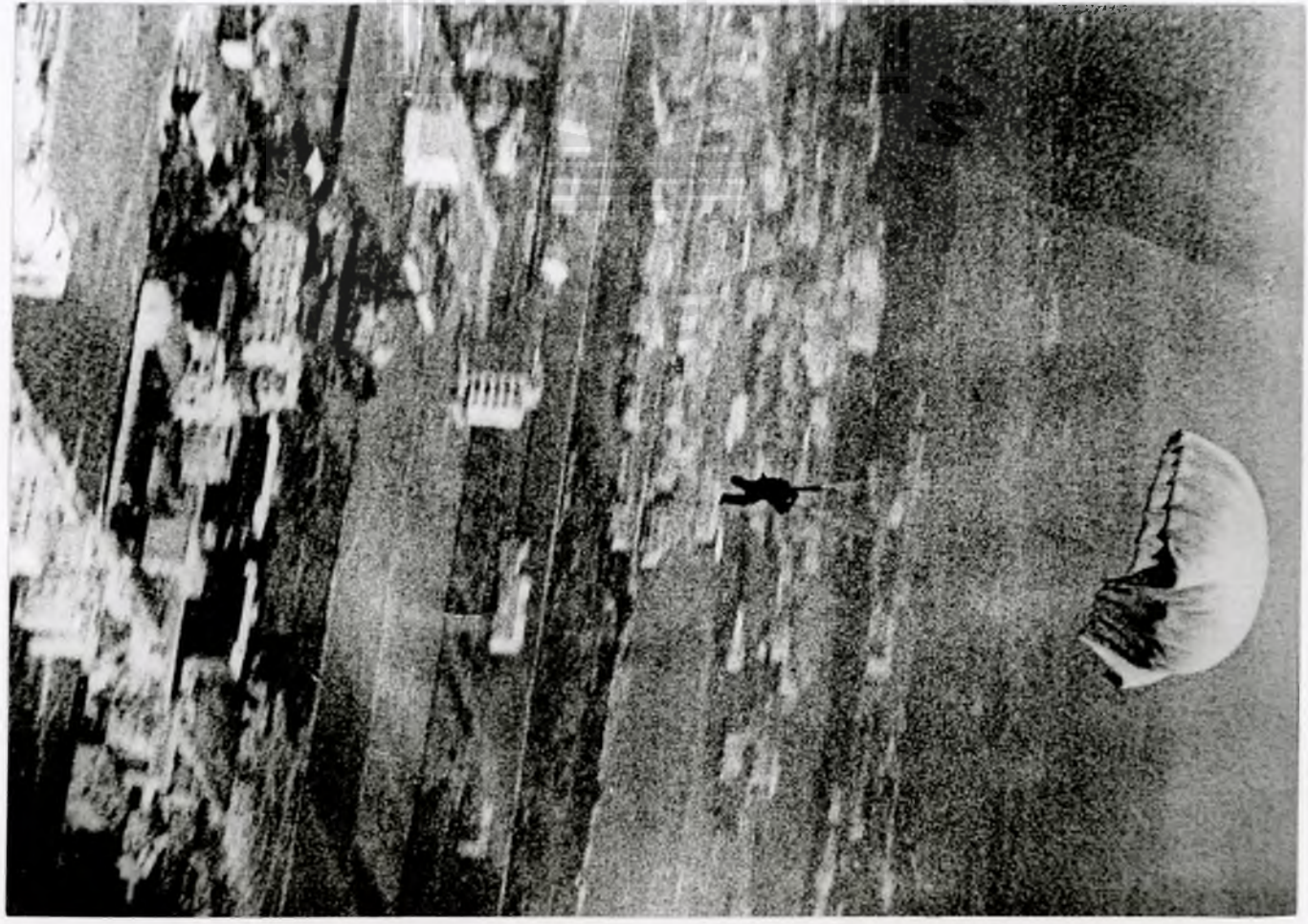
W czasie przyjęcia w Aeroklubie. Gen. Rouppert i plk. Silvaerts, plk. Fiumel, przedst. P.C.K. — p. Tytus Filipowicz i p. Anna Paszkowska, uczestnicy ekipy sanitarnej, pielęgniarki P.C.K., wyszkolone w skokach spadochronowych. P. Tytus Filipowicz oddaje puchar przedstawicielowi lotnictwa sanit.

4/3/18



PIELESNARKA SZKOLEY
PIEL. PCK - SINDLAR
NA NA VIII. 39. POLEMOKOT.

1939 OKREG POMORZE 1945



9

Halina
Szecówka
Fole Motokowlsie
W-n 1938 r



Halina Szecówka
z ot. Okrenik
Siępniewi 1938
Fole Motokowlsie
W-nre

L.d.L. 3656 WSK 02

I/3/19

NIEC 10 GR.

ARSZAWSKI

Wielki triumf sanitarnego lotnictwa

Zdobyliśmy po raz drugi puchar Rafaela

Podawaliśmy już krótką treść wiadomości, że na zjeździe medycyny i farmacji wojskowej w Luxemburgu, polskie samoloty sanitarne cieszyły się wielkim powodzeniem. Teraz po powrocie delegacji na zjazd, udało się nam uzyskać od p. dr. Dierzkowakiego z P. C. K. garść szczegółów z tego pokazu, który stał się naszym wielkim triumfem i dużą propagandą lotniczo-sanitarną.

Do Luxemburga poleciały trzy nasze skrzydlate sanitarki: RWD-13, Lublin R. XVI i nowiutki L.W.S.-2. Największy zachwyt wzbudziła RWD-13 która dzięki składanym i chowanym nosom, może równie służyć jako samolot sanitarny, jak i turystyczny. Wystarczy tylko wstawić fotele.

Poza przeglądem technicznym urządzeń i właściwości samolotów odbyły się ewolucje samolotów w powietrzu oraz skok lekarza i 2 sanitariuszek, śpieszących z pomocą rękomeniu rannemu na polu walki.

Skoki spadochronowe odbyły się w tzw. „Journé d'aviation sanitaire”. Samolotem Lublin XVI poleciała drużyna ratownicza. Początkowo na małych spadochronikach zrzucono dwie paczki ze środkami opatrunkowymi, wślad za tym z wysokości 400 m kolejno wyskoczyły obie sanitariuszki pp. Jadwiga Węgorzewska, wicedyrektorka Szkoły Pielęgniarek P. C. K., oraz Irena Markiewiczówna, zaopatrzone w podwójne spadochrony plecowe i pierśsiowe, na zakończenie p. Dobrowolski w roli lekarza.

Lotnisko Luxemburg jest małe i otoczone drzewami. Pierwsza sanitariuszka wylądowała pomyślnie na lotnisku, drugiej groziło, dzięki silnemu wiatrowi lądowanie w lesie, ale otworzyła drugi spadochron i lądowanie odbyło się pomyślnie na krawędzi lasu.

Jedynie polski sanitariat P. C. K. mógł się pochwalić takim postępem ratownictwa, to też spadający z nieba pierwszy ratunek uzyskał gene-

ralny polskaski członków zjazdu. Publiczność zachwycona nie szczędziła im również objawów entuzjazmu i tłumnie zgłaszała się do lotów propagandowych. Zwłaszcza licznie zgromadzona na lotnisku polska kolonia robotnicza przeżywała w dniu tym wielkie święto.

— Tu prawie nic nie wiedzą o Polsce — wyjaśniali — lekceważono nas poprostu. Teraz jak zobaczyli co to jest Polska, jakie ma lotnictwo i że może zagarnąć aż 3 nagrody, to nasze stanowisko zupełnie będzie inne.

Międzynarodowe Kongresy wojskowego sanitariatu odbywają się co 2 lata, za każdym razem w innym mieście. W 1933 r. Polska zdobyła po raz pierwszy puchar Rafaela, za samolot sanitarny, w Madrycie. Obecnie przyznano nam po raz drugi puchar, a jeżeli zdobędziemy go raz jeszcze to puchar przedzie ostatecznie w nasze posiadanie.

Poza tym zdobyliśmy nagrodę miasta Esch s/Alzette, za samolot „transformable” RWD-13 i ogólną nagrodę Luxemburskiego Czerwonego Krzyża za całokształt eksponatów. Był to duży międzynarodowy sukces, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w zjeździe tym brali udział przedstawiciele całego świata, nie tylko krajów Europy, ale Ameryki, Afryki i Azji.

— Sliczny jest ten Luxemburg, państewko którego największa odległość od granicy do granicy wynosi 80 km. — Opowiada p. Węgorzewska. — Przeżywałam taki zabawny moment, przyglądając się baletowi francuskiemu dającemu przedstawienie na odkrytym powietrzu. Balet tańczył na ziemi francuskiej, a my siedząc w rzędach krzesel o kilkanaście metrów od zaimprovizowanej sceny, byliśmy już na terenie Luxemburgu. Krajobraz przypomina nasze Pieniny, górzysty, zielony i skalisty. Miasteczka czyściutkie, wymuskane, tonące w zie-

leni i bardzo mili ludzie, nie szczędzący słów uznania dla naszych polskich samolotów i skaczącej drużyny sanitarnej.

Powodzenie uskrzydłonego sanitariatu polskiego dokłada jeszcze jeden laur do naszych międzynarodowych sukcesów lotniczych, utrwalając w cudzoziemcach przekonanie, że Polska jest krajem postępu i dużych dorobków technicznych, mogących nie tylko rywalizować z zachodem, ale nawet czasem imponować mu.

Dziewczyna, która spadła z nieba

Rozmowa z Kobietą-skoczkiem spadochronowym

Na lotnisku Mokołowskim w Warszawie odbyła się wczoraj uroczystość przekazania Armji eskadry 7 samolotów sanitarnych ufundowanych przez Polski Czerwony Krzyż.

General Osinski prezes P. C. K. dokonał aktu przekazania samolotów przedstawicielom armji w osobach generała Litwinowicza, Rupertino i Krok-Paskowskiego, poczem odbyły się pokazy lotnicze, którym pogody kilkutyśięczne tłumy publiczności.

Punktem kulminacyjnym pokazów był skok grupowy ośmiu piełgniarze P.C.K. z samolotu, przedtem jednak zebrani podziwiali ewolucje powietrzne trzech ciężkich samolotów sanitarnych typu Lublin R. XVI, z których każdy mógł pomieścić 3 rannych, oraz lekkich i zgrabnych R.W.D. 13.

Największe jednak zainteresowanie wzbudzał najnowszy typ polskiego samolotu sanitarnego R. W. S. II, który pilotowany przez dr. Przysieckiego dokonywał cudów startując nieomal z miejsca i lądując na przestrzeni tak krótkiej, że nie powstałoby się takiego lądowania i autożyro.

Kilkakrotny przelotny deszczyk publiczności, ale też ciepłowość jej została wynagrodzona, gdy kolo poludnia chmury rozproszyły się, wyrazło słońce, a jednocześnie na horyzoncie ukazała się sylweta wielkiego Fokkera, z którego miały się odbyć skoki spadochronowe ośmiu papilek powietrznych P. C. K.

Fokker zatoczył wielkie kolo nad lotniskiem na niezbyt dużej wysokości. Ci z widzów którzy byli ubrojeni w lornetki mogli dostrzec, że drzwi kabiny są otwarte.

I nagle od samolotu oderwał się ciemny punkcik, jeszcze chwila i czarny punkt zakwitł na niebie białym pióropuszem: spadochron otworzył się.

Jak się okazało to wyskoczył instruktor p. Burkhardt, aby wskazać nasilenie i kierunek wiatru, tak by następne skoki wypadły na środku lotniska. Próba okazała się potrzebna, gdyż p. Burkhardt wylądował gdzieś na ul. Rakowieckiej poza lotniskiem.

Fokker zatoczył jeszcze jeden krąg i teraz kolejno wyskoczyły cztery osoby. Cztery spadochrony rozwinęły się niemal równocześnie i kolysząc się lekko zaczęły wolno spływać ku dółowi.

Publiczność przerywając kordony rzuciła się tłumnie ku miejscu spodziewanego lądowania, przagnąc zbliska ujrzeć bohaterki podniebnej podróży. Nim jednak pierwsze zstęry dotknęły ziemi już od boku Fokkera oderwała się następną czwórka. Publiczność zdezorientowana zaczęła biegać po lotnisku we wszystkie strony, bo i tu i tam zdawał się ktoś lądować, do którego spadochronu bliżej? Który dotknie ziemi pierwszy?

Przypadek mi sprzyjał, gdyż o dziesięć kroków odmień spadła z nieba drobna postać w szarozielonym kombinie. Nawet się nie przewróciła, lecz odrazu stanęła pewnie na nogach i zaczęła biec pociganą przez spadochron, który tam dotknął ziemi „powłokt” jeszcze sowa „szarżerke” kilka metrów

Szybko nadbiegło kilka osób z obsługi oswobadzając dzielną sanitariuszkę ze spadochronu. Jeszcze zadyszana z emocji, lecz już śmiejąca się i pełna werry chętnie odpowiada na moje pytanie o doznane wrażenie. Dowiaduję się przede wszystkim, że „dziewczyna, która spadła z nieba” nazywa się Maksymowiczówna i nosi interesującą, egzotyczne imię **Alta, gdyż pochodzi z tatarów polskich.**

— Czy skok robi wielkie wrażenie — pytam?

— Wcale nie. Pierwszy, drugi raz, to się bałam, ale teraz... Mogła bym zaraz skakać jeszcze raz.

— A który to był pani skok, ten dzisiejszy?

— Trzeci — pada dumna odpowiedź (jakim tonem jakby to miało brzmieć „setny”).

— Było trochę zdenerwowania — opowiada mi dalej p. Maksymowicz, bo czekaliśmy na pogodę, i wogóle do ostatniej chwili niewiadomo było czy skoki się odbędą. A strasznie chciałyśmy wszystkie skakać.

— Niech pani mi opisz swój skok dzisiejszy — proszę.

— Tak jak zwykle. Stałam na progu kabiny i skoczyłam... Podemną były jeszcze chmury, więc zimi w pierwszej chwili nie widziałam.

— Z jakiej wysokości skakały panie?

— Z wysokości około 400 metrów, bo pulap chmur był niski.

— Jakie wrażenie odnosi się w pierwszym momencie, jeszcze zanim spadochron zostanie otwarty?

— Właściwie nicma się żadnych wrażeń. Leci się głową w dół.

— Głowę w dół? — pytam, czując dreszczek wzdłuż kręży.

— No tak. Przecież górna część tułowia jest cięższa, więc to jest zupełnie zrozumiale. W pierwszej chwili muszę zawsze walczyć z ciężką natychmiastowego pociągnięcia za rączkę otwierającą spadochron. Bo widzi pan, trzeba chwilę zaczekać, żeby płachty spadochronu nie zaczęły się o samolot. Potem pociągami, czuję mocne szarpnięcie za ramiona... i już po całej emocji. Gdy spadochron rozwinię się następuje to co jest w tem najprzyjemniejszego: powoli, łagodnie spływa się ku ziemi, naprawdę jak ptak na rozpostartych skrzydłach.

Rozmowa skończona, bo już oczyla nas publiczność, fotografowie, dziennikarze. Wszystkie panie które przed chwilą wylądowały zbiera po lotnisku samochód P.C.K. i odwozi przed trybunę. Teraz następuje ostatni akt uroczystości, gen. Osinski składa gratulacje 8 pionierkom skoków spadochronowych, tym które jako personel samolotów sanitarnych będą mogły nieść pomoc nawet tam gdzie lądowanie samolotu jest niemożliwe.

Na lotnisku warczą śmigła eskadry sanitarnej: 7 samolotów ufundowanych przez P. C. K. koziemni i milijona złotych z ofiar całego społeczeństwa, podrywa się do lotu. Białe malowane ptaki z odznakami czerwonego krzyża na skrzydłach zataczają kolo nad lotniskiem w defiladzie powietrznej. Piękna uroczystość skończona.

W.

II Materiały uzupełniające relację

A. Glass, Jadwiga Gumowska (z d. Węgorzewska) - z satobnej karty,
"Skrzydlata Polska" 1995/10, k. 1, s. 1 (2 egz.)



Z ŻAŁOBNEJ KARTY

JADWIGA GUMOWSKA (z d. WĘGORZEWSKA)

19 maja 1995, w wieku 92 lat zmarła w Warszawie Jadwiga Gumowska z Węgorzewskich, organizatorka pierwszego w Polsce spadochronowego patrolu sanitarnego. J. Węgorzewska urodziła się 4 grudnia 1903 w Słobodzie Pokrowskiej na Syberii. Po uzyskaniu stopnia pielęgniarki dyplomowanej została w 1934 instruktorką, a następnie wicedyrektorką Szkoły Pielęgniarskiej PCK w Warszawie przy ul. Smolnej. Wiosną 1938 zorganizowała przeszkolenie pielęgniarek w skokach spadochronowych z samolotu RWD-8 w Aeroklubie Warszawskim pod kierunkiem instruktora Feliksa Zacharskiego. 29 maja 1938 trzyosobowy patrol sanitarny pod kierunkiem J. Węgorzewskiej zademonstrował skok z samolotu Fokker F. VII z okazji przekazania wojsku siedmiu samolotów sanitarnych przez PCK na lotnisku mokotowskim w Warszawie. Za utworzenie patroli spadochronowo-sanitarnych została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. Za ratowanie rannych we wrześniu 1939 w Warszawie otrzymała Krzyż Walecznych. W latach 1940-42 była zastępczynią przełożonej pielęgniarek w Ujazdowskim Szpitalu Wojskowym w Warszawie.

W 1947 zorganizowała Szkołę Pielęgniarek we Wrocławiu, gdzie w latach 1947-49 była dyrektorką. Musiała odejść z tego stanowiska, gdyż przedkładała szkolenie medyczne nad ideologiczne.

Po wojnie wyszła za mąż za mgr. inż. Tadeusza Gumowskiego (1898-1966), który w latach 1926-36 był szefem kontroli, a następnie szefem produkcji w wytwórni samolotów "Zakłady Mechaniczne Plage i Laśkiewicz" w Lublinie, w 1938 w Wytwórni Płatowców Nr 1 PZL w Warszawie, a w 1939 był kierownikiem montażu w nowo uruchomionej Wytwórni Płatowców Nr 2 w Mielcu. Podczas okupacji był w AK we Lwowie w "Wachlarzu". Aresztowany w 1943, uwięziony w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen. Po wojnie w 1946 w Zjednoczeniu Przemysłu Lotniczego, w latach 1947-49 pełnił obowiązki dyrektora technicznego Fabryki Silników Nr 3 PZL we Wrocławiu-Psim Polu, w latach 1949-56 współprojektant budowy i rozbudowy zakładów lotniczych WSK w Świdniku, Mielcu i na Okęciu, w latach 1957-60 dyrektor Ośrodka Konstrukcji Lotniczych WSK-Okęcie, a w latach 1960-65 generalny projektant w

Przedsiębiorstwie Projektowym "Prozamet-Bepes"
ANDRZEJ GLASS



Uczestniczki kursu spadochronowego PCK w Aeroklubie Warszawskim w 1938 wraz z instruktorem Zacharskim. J. Węgorzewska stoi oparta o kabinę RWD-8

IV/1

KORRESPONDENCJA z FAPAK

- List A. Rojewskiej z dnia 9^{VI} 2000r. do Hanoly Sempalskiej, siostry śp. Gumowskiej, 1 k. 15.
- list U. Sempalskiej z dnia 23^V 2000 do A.R. 1 k. s. 2-3
- Kartka A.R. z dnia 24^{VI} 2000r. do U. Sempalskiej. 1 k. s. 4
- List. U. Sempalskiej z dnia 5^{VII} 2000r. do A.R. 1 k. s. 5-6
- List A.R. z dnia 28^{II} 2001 do U. Sempalskiej. 1 k. s. 7



MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Toruń, dnia 9 XI 2000r.

Kopia

Pani Wanda Sampalska
ul.

l.dz. 3523/WSK/2000

14- 200 Hawa

Wielce Szanowna Pani,

Nasze Archiwum w dziale Wojennej Służby Kobiet gromadzi relacje kobiet-
żołnierzy z terenu całej Polski i Zagranicy, walczących na frontach II wojny
światowej. Od Pani Izy Kuczyńskiej z Warszawy aktywnie współpracującej z
naszą Fundacją otrzymaliśmy kserokopie kilku artykułów- o polskim lotnictwie
sanitarnym, o dzielnych pielęgniarkach PCK - spadochroniarkach. Otrzymaliśmy
także życiorys- krótką relację Pani siostry śp. Jadwigi Gumowskiej zd.
Węgorzewskiej, która była organizatorką pierwszego w Polsce patrolu *spadochronowo-*
sanitarnego. Za ratowanie rannych we wrześniu 1939r. w Warszawie otrzymała
Krzyż Walecznych. Dziękujemy bardzo Pani za otrzymane materiały, bo dzięki
Pani pomocy- przekazanych informacji p. Iza Kuczyńska mogła opracować
relację. Uprzejmie informujemy, że w naszym Archiwum na nazwisko Pani siostry
założyliśmy teczkę osobową o numerze inwentarza 2186/WSK

Pragniemy z Panią nawiązać kontakt, o ile jest to możliwe uprzejmie
prosimy o napisanie obszerniejszej relacji, wspomnień. Prosimy także o
kserokopię legitymacji odznaczeń Siostry. Zebrane dotychczasowe materiały o
Niej są bardzo cenne i interesujące. Wysyłamy Pani materiały informujące o
działalności Fundacji *oraz Memoriału general Marii Wittek.*

Serdecznie pozdrawiamy, życzymy wiele zdrowia i pomyślności.

Anna Rojewska
A. Rojewska
Dokumentalistka Archiwum WSK

157^u Wpłynęło dnia 23. XI. 4
Ldz. 3585 / WSK / 0000

Szanowna Pani, list - z załącznikami otrzymalam.
bardzo dziekuje za zaproszenie na X sesje, ale
niestety nie byly mogly skorzystac, choc bardzo bym
chciala. Na przeszkodzie staly moj miel (94 lka) i nies-
tety rozgrane z nim niesprawosci. Wymozam glęboke
uznanie kórcem fundacji za jej działalność, tak wiele
opracowań cywilizacji w wiekach - ze to jest
prerazajace. A do wid, ze es 8 polak wie wie es 7
Rocznica 11 listopada.
Niestety, nie mam legitymacji - ale ten zaduzy
juj dokument - on wyjezd i do działalności mojej
siostry, wszystko gdzie i j rozgubilo, a ja poraz ju
11 od 1939 roku wazniacz miejsce polityki.

Mija moja ura - z p. M. Wittek miałam ostatni raz spot-
kanie w Krakowie w siedzibie firmy Ursulauch Sarych w
Pawliku, a przed tym w Warszawie w VSK z państwem
Majora Wanda Gerta - wiem o jej działalności, ale nie
jestem w stanie zrozumieć przyczyn stopnia generacji z ręk
władz PRL-u - czy jest coś rozumieć ten Skolstkijski
co rozłożyło - stopień - czy przemysł?
Jeszcze ty ciemny, że moja firma ma u Was mała odnowy
jej działalności, bo praca melolekula u PCK skon-
czyła się węgla. Była V-dyr. Sekretar. Prezydenta
PCK w Krakowie, a po wojnie organizacja, która nie brzo-
nia w Krakowie Piłsudzisty, wypracowa ją z trzaskiem, a
prace uczęszczać jej wykonywać. Skonczyły się dwie sprawy
pauzy gumowej - to i trzeci wyjechał, w sprawie dbałości
barażnej o to - czy dwie różne rzeczy - czy propaganda PRL-u
gdyby to było dla Fundacji - i techniki mogą być korytarze, szl-
wie napisałabym relację z życia. Lgoy sprawy uznawać - i historia
wzrostu.

Toruń, dnia 24 XI 2000 4

Droga Pani,

Z radością przyjmuję list od Pani. Odurzającym się serdecznie za pilne słowa uznania dla Fundacji i zyczeń w imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej wiele zdrowia i zadowolenia. Dołączam też wycinek prasowy i Informację o Fundacji udaną na X-lecie. O ile jest to możliwe to bardzo proszę Panią o napisanie relacji - tak jak wspomina Pani w liście. Każda informacja o Siostrze wzbogaci jej ciężką osobę.

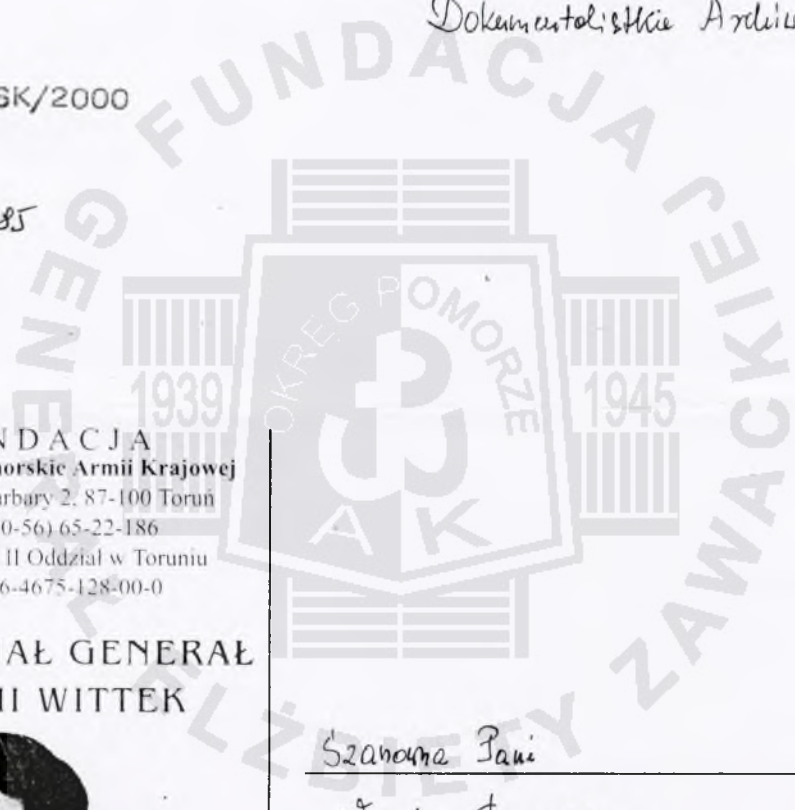
Droga Pani, Młama Witełska stopień generałski otrzymała u III-iej Rzeczypospolitej nominacja od ówczesnego Prezidenta Lecha Wałęsy.

Z wyrazami szacunku i wdzięczności
Anna Rojewska

Dokumentalistka Archiwum HSK

1.dz.3596/WSK/2000

Kopie odp. na 3585



FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax ☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERAL
MARI WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

Szanowna Pani

Wanda Sampalska

□□-□□□□

Tławe

WYSTANO - 24.XI.2000.
G.G.

list do Fry Kucyński,
od Wandy Sampolskiej, lat 97
adres
między Gm. wólczyński

Wpłynęło dnia 8.05.
Licz. 2308 E2 1001

Rp/ 2002

potrzebna teore WSK

Mama moja Kochane, może myślisz,
(coś ci brakuje odpowiednio) (tak) i Opatka
albo wieżę, albo jak zupełnie zapomnieli,
o naszymi obywateli odstawianiu na ulicy,
Otoż - acy jedni - acy druzgoc.
Ale od dłuższego czasu mamy kłopot z dru-
gą babką. Tak było jej kopy - a nie może
chodzić. Był chirurg ortoped - ale nie
nie poradził. Na nogi stawia jej little
sterny, coś. Mamą powołał na parę godzin,
ale i tak przez cały dzień jest co do roboty.
I w końcu starałam się, aby czegoś więcej co tydzień.
Nie wiem na co Ci pisać ~~by~~ moją życiową.
Nie wiele pamiętam - wszystko już tylko we wspom-
nieniu i pamięci - nie wiadomo. Najlepiej w pamięci Ci
tylko i ramach - bez obrazu. Przed wojną - w sobie
narodzono, potem WSK - tam pamiętam Marię
Wittel i Wandy Gertz. Po 39 roku dla lata z
Wandy Gertz w Majdanku k. Piotrkowa to pręgi -
druce do dublenu, zaprzysiężone przez p. Janusza
praca Majdanka. Obserwacje i przygotowanie listów
z Majdanku i transport na Majdanku. Lekcja
brań od Stawicki Majdanku, Newca, który
wymusił do zakładu dentystycznego, na rzecz nie-
dego pracownika, zatrudnił ożepi jako technik dentysty-
czny wólczyński w Majdanku. I Wandy - Wandy
Wittel i dublenu Wandy Gertz.

narodzono
WSK

[Maria Wittel
Wandy Gertz]

W. Gertz

Majdanku

W Warszawie ukrywanie brata. Friedricha i siostry
Gertrudy, ponieważ w katechizmie z wyjątkiem Friedricha
a w PRL-u - bracho egzekucja sprawa z dezerte-
racją z wojska Rosyjskiego - Polakiem. Pawłem Ziembie-
mycem. Mieliśmy pewnego urzędnika, od k. Ziemi - który
tego dezertera zatrudnił u siebie w sklepie jako
malacza - urządził mu, bo Paweł też zaczął pić i
u niego być złe. On był pracował w delegaturze Rosyjskiej
Londyńskiego, ale był do k. Ziemi. w PRL-u - dla niego był
całkiem pewnie - razem z rodziną Tatarską. To była
stara historia - trochę farsy.

[dech Guchowski
Józefski]

[Paweł
Ziembie-
myc
[ko Ziemia]

[Sampolski]
- w DR

Później pracował w kancelarii Okręgu Bielskiego i na-
zwani Stefanami byli Franciszek Bielski - ojciec tego
Czesława Bielskiego - dalej Czesława Bielskiego Rolnicze
i emerytura, koniec dużego życia.

Kuratorka
obr. Ek. w Warszawie

[Fr. Bielski]
Bibl. Rolnicze

W tym czasie żył na przesiedlaniu, Franciszek miał
dział - fermy tu charakteru wiele wypracował, bo
Baldwinowski napisał artykuł w "Wprost" "po-
waga z Marią (o Przemysławie III. Włoskiej) w
współzależności - i w Lublinie prace opublikowane -
siostry (Chrostowski, zamieszkały w Warszawie -
z którym jedni rozlicznie pracowali, fermy mają być
zyskane. Ale ja już jestem naprawdą zmęczony i
mam, mi trudno być list - może było wiele
czasu, aby go napisać.

Możesz coś dać P. Ułankowi
wiele rzeczy zdrowie. Czekaj na

notatka z Kwerzyńskiego dla E Zawackiej 102

Wanda Samojłowska jest moją tylko "potysywaną" ciotką, ale ponieważ bardzo się lubimy, tak ją nazywam. Jest b. skromna, nigdy nic o sobie nie chciała opowiadać. Bratem jest o to wielokrotnie.

Napisalam teraz do niej i przyjaźni do niej osobiście w Czerwcu. Moje na jej imieniny (23.VI) o ile będzie już to odpomniachoto - ma 97 lat! Wyciągnij ją, na miernie i będą nagrywać. Jeżeli zależy Ci na jakichś konkretnych wiadomościach - to mi napisz.

Mieszka, mieszka, w Stawie 14-200, ul. Wiejska 15/6

(list przepisalam, ponieważ miałas trudności z odczytaniem)

Wpłynęła data 8.05. 11
Licz. 2307 E2 1002

list Wandy Sampelskiej (siostry Jadwigi Gumowskiej,
pielęgniarki - spadkobierczyni, której deczka jest w Fundacji)

12/4

Izumi moja kochana, moje myśli (wobec braku odpowiedzi
na Twój list) nie ciśnie albo nie inje albo jui zupełnie
zapomniała o dawnych obyczajach odpisywania na listy.

Oż-ani jedno - ani drugie.

Ale od dłuższego czasu mamy kłopot z drugą babcią, tak
boła jej noga - nie może chodzić. Był chirurg ortoped -
ale nie wie poradzić. Na nogi skatują się wiele starszych
osób. Mammy pomsce na parę godzin ale i tak przez
cały dzień jest co do roboty. I w nocy starcam się, ale
czasem najtrudniej co się dzieje.

Nie wiem na co Ci Izumi mój inciatys.

Nie wiele pamiętam - wszystko jui tylko we wspomnienie
wstaje - nie wracam. Najlepiej napiszę Ci tylko w
rannach - bez obram. Przed wojną - w szkole harcerstwo
polem w WSK - tam poznałam Marię Witke i Wandę
Gertz. Po 39 roku dwa lata z Wandą Gertz w

..... k/Piotrkowa. Po przyjeździe do Lublina zaprzy-
siedziliśmy przez p. Daszkiewicz, prace w Majdanku.
Odbieranie i przyjmowanie listów z Majdanku. Zakup
broni od strażników Majdanku, Niemców, którzy przynosili
do szpitalu dentystycznego, na ręce któregoś pracownika
ratunkowego jako technik dentystyczny wstępnie wstrzykiwano
Majdanku. I broni - którą zabierali z Lublina
Wanda Gertz.

W Warszawie ukrywanie Lecha Głuchowskiego i Wandy Gęsz, pomoc w kontaktach z wojewodą Józefskim - a w PRL'u - bardzo ciężka sprawa z kierownikiem z Wojska Rosyjskiego - Polakiem, Pawłem Zienkiewiczem. Wielką pomoc miałam od ks. Zięci - który tego kierownika zatrudnił u siebie w Słupsku jako palacza - uratował mnie bo Pawełek zaczął pić i mogło być źle. Mój mąż pracował w Delegaturze Rządu Londyńskiego na woj. lubelskiej. W PRL też miał swoje ciężkie przeżycia - razem z postm. Tatarskimi. To była straszna historia - trudno pisać.

Później pracowałam w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie. Sułcem moim był Franciszek Bielecki - ojciec tego Crestawa Bieleckiego. Dalej Centralna Biblioteka Rolnicza i Emerytura. Koniec cyklu życia.

Nie mam siły na korespondencje, tłumaczy mi 97 lat - teraz ksi. chcieliby wiele wyjaśnić, bo Baliśewski napisał artykuł w Newsweeku "pożegnanie z Marią (o Prezydentowej M. Mościckiej)" wiele miejscowości - i w Lublinie proszę o wspomnienie o siostrach Chrostowskich, zamieszkałych w Osieściu z których jedna została po mężu, teraz mają być wydane. Ale ja już jestem naprawdę umęczona. Daj mi Izumi ten list - trzeba było wiele czasu, aby go napisać.

Mocno ciężę, albo P. Michale
wiele życzeń radośnie Cióskwa W...

Prava 5/XII s. 5

Wpłynęło dnia 8. XII.
Ldż. 3429/NSK/2000
a.w.

Pracowni Paui, drogi Paui Anny - proszę przysłać
słowa ukończające, co ostry rząd o przyjęciu stopnia generała
miej. p. u. Intlek. nie mogą być teraz uprzątnię, dla-
czego doznaję tam głębszego oburzenia, jednocześnie, są
o tym pracującym i pranie - niepraniam.

Jeżeli, że do tego przypadku jest u mnie różne doświadczenia
w pracy w PPK - byłam zaproszona z Haudy Gerke-
a te paui nie byłyby jej kłopoty. To jest przesłanie.

Dziękuję Paui nie wie przypadek, jak niekoniecznie jest akceptacja
bardzo w sprawie propagandowej, składająca wszelkich do-
kumentów, dotyczących uchwały kobiet i całej o Nie-
podległości. Układam spis różnych dokumentów, doty-
czących porównania Haudy Gerke - między innymi

unikalnej fotografii z mundurem leśniczką, kiedy
była w Legionach, jako Karik Zicknor?
zobaczam wzmiankę w Instytucie Historii PAN
w styczniu 1918 r. i w-1918, na jej prof. T. Strzem-
basa - czy wniknęło więcej rozpraw?

Chwała Paui Zawackiej - bo uratowała
kobietę bohaterkę - kobietę polską.

Pisab mi o Niej mojej przyjaciółce
Kryształ Głuchowski z
Rio - dobra znajomość

i przyjaciu - zeps Dobrotkami, z czasem goz abej
panone Stefan Gtuchowski i moij mgl pracoeli w
Kancelarii Cystnej Prezydenta Rzeczpospolitej.

Mertety, jui wie mam nic - co dotycajody uoyj
siostry, co bylo - pnczaralau, czoys wie wau, to
zginulo. Strawa jest jui jedeuasty pncprocochay
w moim zyciu - takz radykalny, to drobnuyd
tylo nocy. Miobam iycie baszne i exhale, ale
takie byly crasy w ktorych zydau, bez mojej zas-
tugi. Znam ludzi, ktory urodzili s - zmordli podlugu
zyciu w tym samym miescu i w tym samym mieska-
niu. Nas urodzilo po całej Polce.

Pani Anko, moze wie macie w Bibliotece tej
knyzeczki o Dnsku - pozwalau sobie mertac;

Zbliza s Bore Narodzine -

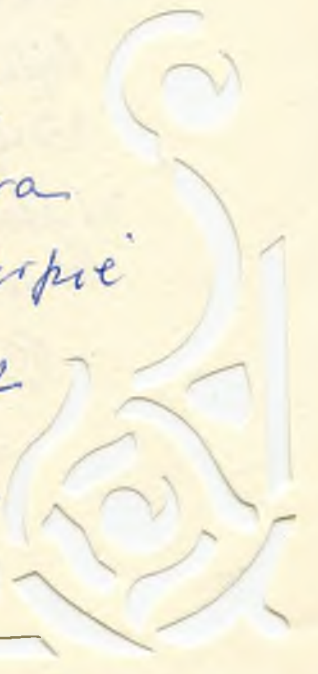
Zycy Pani aby Dzieciatko, ktore
pnytdo do dret do do Pani dobra
wrelac - i jesti uoyz - całej ekupie

Archiwum migkne zyciuu, zme

z podlug Kowaniem za drabalnosc.

Zgas powdronenie

Wanda Samojz



Pani Wanda Sampalska

ul.

14-200 IŁAWA

Kopia

Wielce Szanowna Pani Wando,

Tak bardzo pragnę powiedzieć „Kochana Pani Wando”. Wciąż jestem pod wrażeniem listu od Pani i ofiarowanej książki z piękną dedykacją autorki Jadwigi Podrygałło do Pani. Jeżeli naprawdę nie jest Pani żal rozstać się ze wspomnieniami „Ach te dziewczęta”, to bardzo serdecznie dziękuję za ten dar. Książka ta wzbogaci księgozbiór podręczny naszego Archiwum. Już opracowałam karty informacyjne członkiń „Dysku” wśród których jest Jadwiga Tomaszewska - Podrygałło ps. „Isia”, „Szczeniak”. Dzięki tej cennej książce wzbogaciła się kartoteka informacyjna Archiwum WSK. Jak już wiadomo Pani nasze Archiwum gromadzi i opracowuje archiwalia kobiet - żołnierzy z terenu całej Polski i Zagranicy. Cieszymy się z uzyskania każdej informacji, adresów. Jeżeli jest to możliwe, czy dzięki znajomości Pani z autorką J. Podrygałło możemy uzyskać Jej adres i prosić o relację. W naszym Archiwum posiadamy tylko piękne zdjęcie Jadwigi. Jakże będę wdzięczna Pani za tę pomoc. „Ach te dziewczęta” oparte są na dokumentach i relacjach. wiele relacji posiada autorka (wykaz z 14 nazwiskami kobiet z „Dysku” jest umieszczony na 138 stronie). Pragnę też poinformować Panią, że Pani Profesor Elżbieta Zawacka założycielka Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” bardzo się cieszy z kontaktu z Panią, dziękuje za relację, którą opracowała Pani o swojej Siostrze J. Węgorzewskiej, dzięki czemu mogliśmy założyć teczkę osobową o numerze inwentarza 2186/WSK. W imieniu Pani Profesor pozdrawiam Panią i zapraszam do dalszej współpracy z naszym Archiwum. Uprzejmie proszę o podpisanie Zgłoszenia do Memoriału Generali Marii Wittek.

Jeszcze raz dziękuję za wszystko, życzę wiele zdrowia i pogody ducha.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewka
Anna Rojewska

Dokumentalistka Archiwum WSK

8.03.00

Cioche Wanda Saup,

Ciocha wojownika,
dzieki re "Stawo".

na coś wystarczą mi taki nakrycie
od Ciebie - chyba nie tak rzadko,
ale tym razem tu "Sprawa".

Nie wiem czy masz pamiętnikowy
dawniej Kreniński Historii kobiet ^{zamykany} którego
jest "Stawo" ^{niezależnie} walki o
niepodległość Polski 1939-1945". T. 1. re-
nierał biogramy poległych w czasie wojny.
Obecnie 1939-1945 przygoda 1945 t. 2 który
ma obić historię umarłych po wojnie.
Myślę o Cioche Jadu. Te fragmenty które
miała, ukazała w Tatuniu, ale
i tak do jest na pewno w opracowaniu
biogramu nawet krótkiego.

Proszę, się więc napisz wyszło
co wiem o Cioche Jadu wg zasto-
nego schematu.

Poszukaj fotografii - z czasów
wstąpienia, najlepiej typu legitymacyj-

kego.

Przyjmij sobie Jackie, sobie już kiedyś
była o niej relacja, a Jackie podaj
mi namisko tego pana kelity, po-
dobno zajmował się już kiedyś zbie-
żaniem moderatów o ciacho. - Szybko!

Myszę (oboję i Patience) i i co
ciężko styła. Wtascinie dopiero teraz
i nie stychnię. Musiałam moją
ukochanego P. Kusie odjechać do Hanki
leż nie miał kła chłopiec i nam na
Spacer.

Hanka tuż wstaje się czoje.
- Se, okazy jakichś "odcisków" były
nie więc aktywnego słowa "przetwa-
low". W najbliższym czasie powinnia
idnie do Szpitala, do Olszynie tym na-
tem. Nie kubi ja, ale jest odnowo-
wane. Przyjemnie Ci, maceo

Jac

Liśća Knemyshe do Nandy Sampolskiy 23.07.00

Ciesko Mojniku

odkrytam wszystkie dokumenty, fotografie
z fotografiami od p. Jadwigi Cz.

Na tej podstawie wypieloniam iycio-
tych, kloty ratowcu - z przeloz, o
skautowaniu i wypelnienie(...)

Wie moze byc oturisy, a nawet
obscianu sie w taki stolec.

Talno sa, kryteria redakcyjne do
"Stawiska uczeniow".

Zebys dokladnie, wiadomo co z
tych dokumentow sie dzieje, ratowcu

in encyklopedy Binkedyn, gdzie w

s. 25-30 jest wyjasnienie.

Binkedyn przygotowuje Ci czasy okupu-
cyjne, tyle ze obciaz moze byc

wtopaciu sie, rozwiazanie. Jechi

Ci zainteresuj - w ogole, to moze

napisac numerow Ci od nastepnego

numera?

00.50.50 7.10.1944

Jak się rozkładają z mojego listu
Komisja Historii Kobiet - pracuje „ne
potrafią dzisiaj (stwierdzenie)“ a dotychczas
osiedle „ne przyszłościowe“. Dlatego
dla Komisji potrzeba więcej wiadomości
jakby nie było.

Opisanych 2 rasadnie osiedla
Większą materią do tomu który ma
objąć wybrane sylwetki kobiet z
wzrostem starych kobiet, ~~stwierdzenie~~
starych cywilnej w czasie wojny.

Czy może (opis Gerdy) jakieś
namieszka i czy mogłabyś od tam
podać wszelkie dane jakie pamiętasz?

Bardzo Cię dziękuję za
1. przystanie Twojego wspaniałego życia,

z fotografiami, które zamierzam, ale do
Buzkarskiej

„pro publico bono“ Same robocze ze
W życiowym ciele Jagi są, ujęte
lubi. Memorable były mi nie robite w
okresie 1943-44. Jakiemuś talentu ze
Szpitala kładł? Czekaj, Cię, tu co

P.S. Jutro jedziemy do Hami na parę dni.
Ma i nie pisała kładł w Warszawie.

24/6

120 moje najmilne, duski ra list, bo karde
si basam, ze vse zechcem jui mac tok uverljive-
nej istoty, ktora nie dba o hrotovorne nro-
mureni i ve chei atrakciv' panyci rochny.

Price od Gun, ze jui od nej odebralo se
porokale dokumenty. O ile zapamug kosam - to

Ci vrupenij - odpoveu na Turpe pylawa.

Dlaorego uk nile panytam, z dnejoj mozej rochny.
Chybe dlakego, ze moje pokokac, w pironydel lated lalsli
odrodronej z yio bardsnej teraruney sioy, w hrotne.

Zacynam: uoi ajieec Tadeusi Lesseraye negoneidli
Zavotauie Brogi - ukonanyi kwoje sredny v Tyf-
line (obecnie Tbilisi) w kijeone skonanyi Instytk

Technologicznej hydraz Architektury. Z Kupreem, ktory
u konicy tu sam smytkat ek hydraz Badory drog
i motkar budowali odemet kolei Transyberyjckey.

Ojce mieszkai z rany i dvone ednkami Jaany i
manz w

Pokroosknej s'obodzie. Tam pry-
szeg na s'ivot tnece edrka fadyga.

Po ukonczenu odemka w 1904 roku

zostal ofionym Architektem w Ordyn-
nacji Tepliko-Sidkomeckoy na Po-
dolu z siedylic w Penarze Kon-

stantepo Pafockieya. Ordynacji

na Podolu byla aknarem roino Davi.

Mienkaliny v Tepliku, ktory byl
miejscem zangdu Ordynacji.



Tam upłynęło nasze cudowne dzieciństwo. W bliskim
strajgodnie mieszkali Szaszkiewicz, (rodzina parafian)
chrześcijański ten Ordynacji nagłok. w Hrane, chcieli post
hr. Maria Poliwiska, skojanyśa uirij Manusia Bilidiska
nase wyhodku z ty myuueuouu i Hrane —

Dorabiali chęć dziecięci do szkoły. Była naukowca
z Hranem, ale troski była myśleć o regularnym uczeniu.
W 1913 roku Tata kupił w dalszym mieście kaucyjny
Maua z dzieckiem w maju 1914 roku przeprowadził do Sul-
Gina. Starsze dzieci ukończyły naukę o 8^o kl. Szkoła
p. Kuwickiego, pierwszy polski szkoła w dalszym.

Potem była miła wyprawa, życie ucieki z Teplika,
zostawiając dom na polanie, i zaczęło się bytowanie
w dalszym, ale to do niego nie uleży.

Po ukonczeniu gimnazjum także stowarzyszenie Kars PCK —
i tak też było podobnie, że zaczęła uagać do
Szkoły Delegacyjnej PCK w Smoleńcu, Przewoźni i
wyprzedzając, wszystkie postanowienia władz i instrukcji,
a potem Vice-dyrektorki. Później było II rozrząd, po ty
nigdy nie wrócić powrócić do życia Szkoły Pie-
leguando, ale powierzył uwarata że nauka dobiegła
zastępcy był warunkiem od kulturalnego ideologicznego, to jest
z kulturalnym w prasie — wywołano!

To mi się ulubiło — to jest dać dziecku, co państwu
napisałem, pierwszy raz chęć pracy, obliczeniu czasu w 1918
miejscu do roku — ale pierwszy ten moment odrywania
opracowania, uwolnienia ty w Polce dorobionym, Sylwan w Holce-
okazało się w jawnym umię. Całyś ty mać dla nas miłkate
kulturalnego porządku

Cypla wanda

9/5

Pro mīta - ir ootatam momi, lisei pro-
dīam Cj o Inprozumiaspedle staranbi.

Prošty konancam, i mīno teo mīry pōmē.
Ir rotzēvūm kēbnēpū, Andnēj glās, mīno
mēlesosor, pōmūgt ucēstnēto nātrūte-
mīternēgo i I nāpody iā I mōgēce w zērdnē
w duxēmborū, wē vēm alēvēgo.

To byla mōvras sēvsagē - wē jostem pēmē
jē byto kēlnēk pātrol, w kōrdlūm vārnē
sukces by? mīerūvēmū.

Jestlīp' Chēvōtā, z jālūk kēlnēk vūpūdā -
(mōu dīa vōdnūjōk zbrōv) zīc' kōvz do-
kūmētōr, wōzēmī mīcūkōr z gēzēk i l. p. tē
dōzēd nāfām tē zē Andnēj Glās - redaktōr
z Pōlshū zbrōvū, vōdāt jē w rēcē jōgī
Czēchōvlnēj, i dīstlū Tādēusē Gūmēvlnēgo,
tē onē w mōj, nā zolībōsē. Onā zābr-
tē lū jē dō Instytēt Bādān dīstēncīal-
nē Krak. Prēdū. i mōstāhys' jē zābrē.

Jādūgā Czāchōvskā tēl. 8 330686 ul. Sfo-
wāckīego 32/36 m. 51, Zolībōz - J. Czēchōvlnē prē-
dūjē 4 J. B. S. - 4 0 mēhērāmē dō J. C. jē pro-
dīam p. Glās, bō jūi mīnē wē byd i V - vō.
Jzūmā, nāūgōtēj, w mōn dō ējūmē zē stē-
rūnē, mōvzē 100 lētūj. Pō wōm ootētūm

(a pnyclarobu mi ej vch) apadku, karoho jolis
podupaditau - sicerofitue glava uciermaba, lo
i gnu byt jeb onech utoshi, vyse naperna eob ej
pnechzebo. Inse prony o vyrozumuvabie.

Do vy vy me vybrevam ej, bo transport kerdos
skomplikovany, janc vit peridze, trudno fi vishky
vovanyvaci.

Co z klauky - hredna ona, kavystem /s u bu-
varach, cafe dvere na gryboch, kol y o us babam,
Tardie do lasoch, jeb t jui dano!

Jui tel nato bradlar pnevras, lysts k tris
odchodu - moji odeschi dvars, vntala mi ty-
ko Aris, i smerka poluchnep.

Inse Prumi - caras by mocno, dle
pauve mclata vch ferderyd
podroveni i zpreme vobrovo

oa Wauky s.

1/8

Pro uoyi uita, za luki Bialcyn druzli.
 Pnyponuata u i adwla, qdy pa roz pnyssy do-
 tart do ues Onulelyn. Kedy pnyssam srok, co to
 bylo za radoc' pnyssama z onaj u znyssyho - keru
 neyussie jskwie nydau, sliany mowet, ale to juz
 nie teliu ucnie jh pnyd laly. Ale tu nienu uo-
 drzes, ze nie zgine pnyssie o pnyssoci, Ty man
 melki adwat u pnyssad uig. Dokument zowse
 zstaje i uedy nie mowiu, kedy akone ty pnyssaty.
 Jak to bylo uostne, ze nie melimy transmissi z
 uocystaci pnyssocyt u kalyju! Mow jestem
 jui kerdio trochocyne, ale oschody upamiatuwa-
 ce /terpua uo slacu Krasnoluch nacystajm od
 Kpeli Polylch. Spny - jskua sprac - ale nie oto
 chodit. Pnyssam pnyd uoye, u Larukoch ob-
 chody 31.12.1945 uocysteen, pny ogusku pad
 Hara Podokonywky apel - i odpowied: polegli
 na jolu choty. To bylo pnyssocyt. A ta uo
 estradie rozdochrane belki - kono jestem jui
 kerdio slara - no i jestem.
 Ukupetusemia, kerdio niupetne, na rozycionej
 korla. Pro je uoy 94 lata, uye i pnyssie pnyssie
 rowny ueta - nie moza chro ty spnyssocyt!

Pyłeczko było walcem z czerstwą dozwolą opozycją
Hardy. To walcem użyciem, użyciem użyciem,
Lacienbeck po 39 roku razem z ukrywającym się
ten deserter Głuchowski, późniejszy legendarny
Żelaznik z Żelazna - 7 parok użyciem lub. potem
mylekora do mego brata Adama do Leszczynki
Mencze k. Piotrkowa. Kto walcem. Stawy Maciejowy
ale one jest już porażką historyczną, we wam we
do doława, Lucyna Kokopacka, zżycie z 1939r
Hardy Piłickowy, Lwów, Lw. gortu z perype-
jach 1939r, z 8ysku z pseudonimem kilka
osob. Te z przed wojny to z Lwów były kobiet.
Mittelbergi obnie walcem, odniebratam 15 a da-
rych Urzalek na Powsku, był ten ten k. Zięc, ale
o mi, we woy opokojue mylec - zby myse'
Jępien generału zryk komunist. to o gżone
his we miesci. Zryk to ten Skalski - mdozue
treckenie w bunkrze betonowym, we wstarych wykre-
tlich, bo go we Lypuzerach, kado mu we mory, tak
jak i Mittelbergie. To zaryk - cy porz groy-
we weu. Szumi, we myl o mmi, zryk oetkem
wam demency's sberis - tytko tridy.
zla pawa Mclate jishue porzoware
Orebe catas mowu wane

Staram się odhaczyć (ony mojej siostry, ale to
leżące dość trudno. Byliśmy dechlo od Siehe.
Po powrocie z Suchowoli, gdzie byliśmy ewakuo-
wani, w 1939 roku (miesiącem później, gdyż moją
miał być kierownikiem poczty, który ewakuowano
Ungd Prezydenta, odpowiedzialnym za całość ungd.
A on rozpracował wreszcie, miał pechów i nie stał
Now Prezydent Ignacy Mościcki, specjalnie dla
wprowadzenia "któś się wyjechał. Prezydent wyjechał
Samochodem do majątku Bróta k. Kraków a potem
do Krosnowodu.) ~~po~~ wreszcie, po powrocie do U-oy
zastąpił moją siostrę w Szpitalu Ujardowskim,
cały okres pracy była czynna w pracy z dr Mar-
kiem Koczkowskim. do roku ~~1941~~ 1943. Na ko-
ńczku 1944 wyjechała do Meser w Piotrkowskim,
gdzie była Haude Gerde. w powstaniu nie brała
udziału. od listopada 1944 pracowała w PCC-44
przy ekshumacji, pracowała przy sprządkaniu
karabinków ~~innych~~ i identyfikacji.
po ukończeniu pracy wyjechała do Wrocławia y

Trudno mi dziś dobrać słowa, które przedstawiłyby
byłyśmy rozdzielone, ja w Lublinie, potem 6 lat
w Puławach, ona we Wrocławiu i w Warszawie, może
i moje wspomnienia nie są takie - ale niech,
Habe pamięć - trochę mnie wspomnieliśmy.

Wanda



Żółtych

I to moja miła, drogi, powinnam ten list pisać długopisem
kierownym ze styku - na usprawiedliwienie mam tyfus i
i cystę depresję. Także niechcący przytrafiła mi się cysta.
Mysz - czy ten list zastawi Cieli na Próżnowej?
50 lat, można by było przyznawać. Uważałam prawie za swoje
mieszkanie - je - jak obliczyłam, mieszkałam więcej niż
17 razy. Jak wspominałam byłam na Krakowskim, w małej oficy-
ce przy Centralnej Bibliotece Rolniczej. Była to dama pracowni-
kowi Skłodowskiej. Zarobki były mego czasu, mieszkałam tam
13 lat. A potem duśnówka.
Cigła była likwidacją dobytek tych 50 lat i roztępił z miej-
scem pięcym państwowym. Robić to trzeba ostrożnie, zachować się
bardzo kłopotliwie. Panna Mielniczka, to dla mego czasu to b. cysta.
Aha cóż - Beba ma miła - "Muszę być od niechcący."
I myślenie że wieszanie było nos. Rozumiesz go b. dobrze, to

mam to sam. Boli mnie łowe brodra i cota waga, choćd jch
kaleka, dymam ij sprężtor, czy wie uposc'. Ale, że cete zycie by-
Tam robota, wie mam prawa wenekee'.

Mieszkam z moją bratową, mamy ładne mieszkanie, dobry
opiekę mojej brataciwy, mamy emeryturę, czyli wszystko co
potrzeba, niestety moja towarzyska ciotka na lekkiego Alzheimera,
mnie czasem z trudności. Sieram ij utrzymać na jakimś - takim
porównie. Teraz mam Cichorz kuzynki, Hittora, Let 1914 - 2001 Ros-
kooshrep, wspaniała osoba lat, których byłam świadkiem, ale
oczywiście B. powierchowym, a to jest głęboke smardo.

Z Fundacją AK - jestem na boku, nigdy we zgody ij we myśle
pocz Wittkeing tykamy generacji z regu PRJ - y. Choć oni miedzy
zē to było wie za czasów Polski ludowej, redaktor z „Polski Uroquej”
napisał mi - zē niestety i Wittkeing i Skalski (!) myśle je w 1988r.
Jeszcze, tykamy stercz: Ciotka - i odnowy ij z kuzynka kuzyn
półki Ciotki Ciotki - kuzynka podtrawian. Ciotka znow

~~zawieszona w szkole~~

Adres do korespondencji

Szanowna Pani
Wanda Sampałska
ul.
14-200 IŁAWA



30/6
Ten nie ulega usterce - Troj list zastępa-
je poezję rymowaną, ale jest poezją
prawdziwą. A nie jest i bakłażca, więc ten
poetyczny - tancerz poemat - sprawi ci
opromienienie. ~~Wydanie jest cenne, wiedeń~~
Situacja epistolograficzna zasługuje na
wszakże wyprzedek: kier. 089 - 6488746 lub
internet - felix list to raritas.

Chcesz trochę miłości - więc ci dokoszę: od Lis-
topada mieszkam z malwą Ani - moją brata-
nicą w mieszkaniu, za kapiem pro spon-
daży mieszkam w Pafosach. Jest to dwu-
pokojowe b. usterki mieszkam, kaduce wy-
konane przez poprzedniego właściciela, drzew
drewna, kafelki - II piętro, ale to nie przeszkadza
bo ja schodzę tylko, gdy zyskuję się na spacer.
Główna atrakcja jest fajny widok, ale oczywiście
~~1990~~ jak brzości rejzyci, a waz Ani ma
cyperoro
zmarkiatale koratle
mozga. wiec
sytuacja



jest czasem kłopotliwe, bo nie zależy sobie sprawa
jak ja jestem - itd. ale to nie przeszkadza we
współdziejaniu. Trzeba mądre - ale do utrzymania
goty obciążeni - brzd gospodarski, kłopotów
nie ma. Jest wódka, piwo, miód, a za-
patrując na przyszłość - mamy wstępną.

Ochocze są myśliwcy, zyci wyjechałi na-
mawiać cię, lasy - wody - zyci byty wosi!
Wszystko nie zależy - uszy nie lubiam.

Przyjacielu odświeżaj - zawiad z barcho dleka

Z Fundacji powołał wam - uistety kor-
dno brydki sylwaj, nie mogę się zabrać
odpisania na G. Serdeczny list - uszyd uci-
epromiać cię ich woty - ovi tyko robij
tak wiele dla ocalenia pamięci. Dziękuj,
Toże fajnie ma tam woye konte - tak y
cię.

Coś podobne z koloniami p. kichat, czy to
i drugie może być myślenie? Je bym ciekaw
myślenia abe uszy - bo co racynaję być
niebezpieczne. Dziękuj - dziękuj z list -

Jest to kwiat ośmiu tak samo słone, tak
samo pamięć - lek dowiedź Cidra co się p. kichat
podróżnik Ciątko G.



POLSKA A



WŁOCŁAWEK
05.07.2017
ER

FUNDACJA
GENERALNA
ELŻBIETY

1939

OKREG POMORZE

1943

Pani
Irena Kuczyńska
ul. Piłatowicza 17
02-635 Warszawa

Maude Saupohlis
14 202 Stawa
W.



4 lipiec

Przemia moja najuczciwiej - mam nadzieję że adres na Piątczom aktualny. Wiem, jeśli mam tenże krajot z mienkaniem, ale nowejsi wanciciele argument o 50 letnim zamieszkiwaniu jest nieistoty. On zapewne uwaia, że zamieszkiwanie jest dosć. Mnie jako to kropot ze zwolnieniem mieszkani, co wlasnie i mienkaniu, w ktorij obrotie przez tyle lat. Mypotrzeba Panu Michale, że przy tym, rozumel jest protest wie moze adhy wazny obradzie. Nie wleci na palucha tle porostera nieprawosci - ale wem z doznaczenia ja to jest przykre, bo ja ten mienkani wo- gi do uropejs, ale ja mienkani 96 lat - a toj Patry - to urody cytonel. Doskonale rozumiem tego tle mienkani - porostera bez opieki, wem dobre z doznaczenia: sama nie wie moze

Złotych - a przez posty wikt nie atyl -
Teraz jesteśmy same, Anna z mężem wyje-
chali na urlop - do Moni Friedrichs -
do Turcji po Hiszpanie. Ale my - z drugą Beką
mammy trochę powoła - znalazła ją wita
b. kulturalna osoba, robi zakupy, sprząta
je gotuje ahead - bo to lubię i mamy coś w-
lic. Trochę cyta, mam znak i Karte,
ale bardzo mi brak domyślnie wiadomości
literackich, temie wie nie lepszy typ wydarzenia.
Tem, gdy Anna wyjechała, wie jeszcze we
Spacer, ale wazne chęć balkon i stercy wi-
dok nie dołże miasto, pod oknem działki
pełne kwiatów, dużo zieleń.

Tak to dobrze, że Hauke wie waggony z cyp, z
drugą mamą cugle kłopoty, lubię je, bo dobre
dnieczki, ale to cyzko chęć cukryca, a
edrka - niepełnowartościowa. Trudno.

Szuwari, ciche sąsiedzi - dla „Patronie” wiele
Liprora iromienic, wyciem zobraza od Cielki

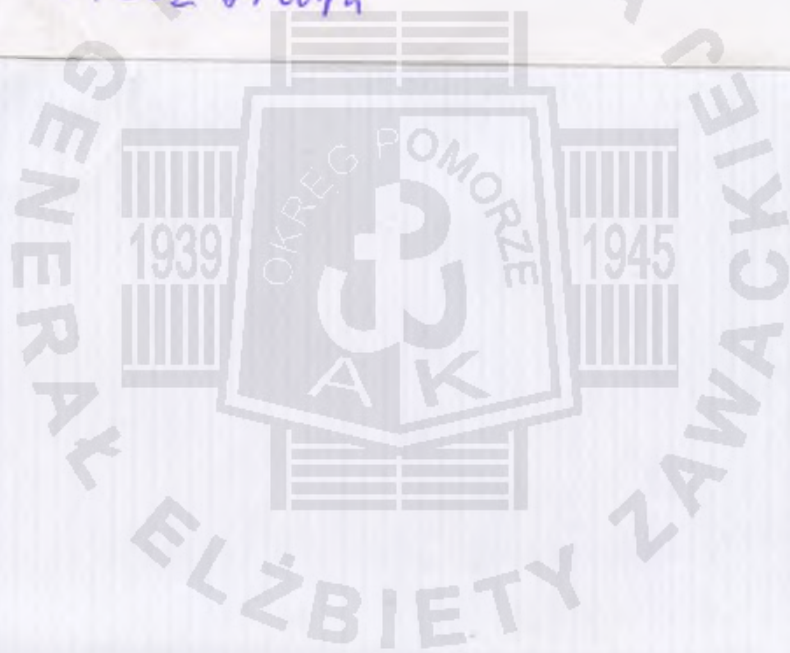
T OPLATA
BRAKUJĄCA... *0,10*...
SPECJALNA... *1,20*...



Dawid
Ula Kuczyńska
ul. Piłsudskiego 17
02-635 Warszawa

FUNDACJA
GENERALNA
ELZBIETY
OKREG POMORSKI
1939
1943

Maucha Sampolska
14202 Strona



2/2

Izumiin myji droga, pisas
pang slov. ciggle o kas myly,
i ciekawo us meobomoc, a ty
chrye z kawaii.

hnu, jak egziko kawai pnyje ten
kryys - ure tylo chochi o sam
folkt uniauy mikenkawa, eli o
vostbenie ty z pnytyem tem crasen,
pnyet tam mnogo kase zycie.

Nie moyno wysoc z korenciawu tyly
lat, tem pnytyet, osizse na ko-
uice zycie na nowym, abeyu mnyseu.

Jak Ci wiadomo, ja wiele razy Ci pisa-
wałam, mam kilka wniosków, do których już-
temu b. przyznałam, że, że było ich kilka,
przyznawanie się mógł być też i ten,
jaki do jednego.

Wiem, że staram się być jakiegoś
młodym, trochę myślał jak psycholog
przebieg do tego co nie ten człowiek.

Przebieg na stery, adres, i bardzo pro-
sty - gdy już gościnie osiągnęła o
nowy, Erupcja i dość krepko, postępu-
jącym razem, jednak różne dolegliwości,
wzrosty - wo i to i w tej wodze, od
brodka - do pięt. Wpółtem, Nam lu-
chabem - co zn. epidemia bolszogo?

Wiem, że Grundt Oatun - Paus
Amichafu pyliare postawioną Gunka karek

T. 2186/WSK

PK IX 1939

17-10a

WĘGORZEWSKA Jadwiga
zam. Gumowska

Wypisy ze źródeł (zw. nazwiskowe karty informacyjne)

i

P. 2186/10K KW

Pok 18/139

WĘGORZEWSKA Jadwiga

W-wa

zam. Gumowska

Organizatorka pierwszego w Polsce patrolu sanitarnego
Spadochronolotca

A. Woj 12000

T. 2186/WSK

PCK

IX 138

W. IVB

WĘGORZEWSKA Jadwiga

zam. Gumowska

VI. Fotografie

1. fot. legitym. (ksero) - szt. 1 + 1
2. -" - [b.o.] oryg., (4x5) szt. 1



- fot. przygotowała Izabela Kuzniśka
27.XI.2000r.

2. świt. 2013r.



1. WSK
2. T. 2186 / WSK
3. kserokopie
- 4.
5. Węgorzeńska Jadwiga
z m. Gumowska
6. N.N
- 7.
8. Uwagi: Opisne odwołanie fot. (ksero)
Jadwiga Gumowska
ur. 1803 - zm. 1885 r.
pielęgniarka - spałochronianka



1. WSK

Jesli osobowe

2. T. 2186 / WSK

3. oryg., 4x5

4.

5. WĘGORZEWSKA

Jadwiga

zam. Gumowska



6. N.N.

7.

8. Uwagi: Opis na odwrocie fotopv.

Gumowska Jadwiga

Węgorzewska





WĘGORZEWSKA Jadwiga

